Dziś 12 stron

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX | Niedziela 13 listopada 1938 r. | Nr. 312

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Morderstwo w Paryżu przyśpieszyło rozwiązanie sprawy żydowskiej

Wszyscy żydzi wydaleni będą z Rzeszy

do wiosny przyszłego roku

BERLIN, 12.11. Po zapowiedzi min. Goebbelsa, że odtąd walka z żydami, która w ciągu ostatnich kilku dni przybrała nielegalne formy jako odwet za zamordowanie sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu v. Ratha, nastąpiło uspokojenie. Obecnie podaje się bilans strat, jakie ponieśli żydzi w czasie demonstracji, które trwały dwa dni. Spalono ogółem przeszło 30 synagog i domów modlitwy, zdemolowano i zniszczono towary w 180 wielkich sklepach żydowskich.

Zapowiedz min. Goebbelsa oznaczała nie tylko zakończenie demonstracji, ale przede wszystkim zmianę planów rozwiązania kwestii żydowskiej w Niemczech. Sprawa ta została dzięki morderstwu dokonanemu przez Grynszpana, przyspieszona o kilka lat.

Dotychczasowy plan usunięcia żydów i wykluczenia ich poza nawias życia gospodarczego oraz społecznego Niemiec, przewidywał, że stanie się to w ciągu lat pięciu. Ustawy norymberskie były w myśl tego zredagowane. Obecnie ukażą się zarządzenia, które uzupełnia ustawy norymberskie przyspieszając opuszczenie Niemiec przez żydów. Dodatkowe ustawy zmierzać będą do tego, by już do wiosny 1939 r. nie było w Niemczech ani jednego obywatela narodowości żydowskiej i by do tego czasu zlikwidowana była sprawa majątków żydowskich.

W tej chwili trwają właśnie obrady przywódców partii hitlerowskiej oraz członków rządu nad zaprojektowanym uzupełnieniem ustaw norymberskich.

„LEGALNIE, ALE TWARDO"

BERLIN, 12.11. Na łamach „Voelkischer Beobachter" p.t. „Sprawa Grynszpana" min. Goebbels pisze, że władze państwowe powstrzymywały reakcję narodu na zbrodniczy zamach żyda Grynszpana w Paryżu. W ciągu paru godzin położono kres demonstracjom. Jednak wroga Niemcom prasa musi wiedzieć, że wyolbrzymianie tych wydarzeń i ich kłamliwe przedstawianie, nie przyniesie pożytku ani jej ani żydow w Niemczech. Naród niemiecki jest antysemicki, i nie ma ochoty dać się ograniczyć w swych prawach przez to, że żydzi strzelają w Paryżu do Niemców. Rząd niemiecki odpowie legalnie, ale twardo.

Równocześnie prasa niemiecka przynosi obszerne relacje o antyangielskich wystąpieniach Arabów, twierdząc, że walka wojsk angielskich z Arabami ma przebieg dla Anglików niepomyślny.

JEŚLI IZBA GMIN ZAJMIE SIĘ NIEMCAMI..

„Lokal Anzeiger" pisze, że jeżeli w parlamencie angielskim ma być zgłoszona interpelacja w sprawie rozruchów antyżydowskich w Niemczech i jeżeli Izba Gmin będzie się tą sprawą zajmować, to możemy sobie wyobrazić, że niemiecki Reichstag będzie miał sposobność do zajęcia się aktami krwawego teroru Anglików w Palestynie. Gauleiter Wagner w Monachium oświadczył na zgromadzeniu publicznym, że obecnie wszystkie przedsiębiorstwa żydowskie mają być zamknięte nie chwilowo ale na stałe. Synagogi monachijskie są nadal pozamykane.

Miliard marek grzywny

zapłacą żydzi za zabójstwo von Ratha

BERLIN, 12.11 (tel. wł.). Na zarządzenie rządu Rzeszy nałożono na żydów niemieckich zbiorową grzywnę w wysokości miliarda marek jako odszkodowanie za zamordowanie von Ratha.

Nałożenie na żydów zbiorowej grzywny w wysokości miliarda marek tytułem „odszkodowania za zamordowanie von Ratha" zostało zadecydowane na konferencji ministerialnej, jaka odbyła się pod przewodnictwem Goeringa przy udziale ministrów Fricka, Goebbelsa, Gueertnera, Krosigka i Funka. Grzywna nałożona zostanie na żydów w formie specjalnego podatku majątkowego, jaki konferencja ministerialna oceniła na 10 miliardów marek.

Po konferencji zapowiedziano wydanie dalszych „drastycznych zarządzeń antyżydowskich". Od 1 stycznia 1939 r. żydzi nie będą mieli prawa prowadzenia handlu detalicznego, nie będą mogli uczestniczyć w handlu eksportowym, ani prowadzić biur handlowych, nie będą mogli uprawiać wolnego rzemiosła, ani zajmować stanowisk kierowniczych w przedsiębiorstwach handlowych lub przemysłowych.

Dalej, wszystkie szkody, „jakie wyrządzone zostaną przez ludność niemiecką wskutek oburzenia, wywołanego agitacją żydostwa międzynarodowego, podobnie jaw w dniach 8, 9 i 10 bm." muszą być pokryte przez żydów. Sumy, jakie należą się żydom, jako kompensata ze strony instytucyj ubezpieczeniowych zostaną skonfiskowane na rzecz skarbu państwa. Komunikat zapowiada, że dalsze zarządzenia będą miały na celu zupełne wyeliminowanie żydostwa z życia ekonomicznego państwa. Będą one wydane w najbliższym czasie.

Żydom nie wolno

chodzić do teatrów i kin

BERLIN, 12.11 (PAT). Minister dr Goebbels jako przewodniczący Izby kultury Rzeszy wydał polecenie wszystkim kierownikom teatrów, przedsiębiorstw koncertowych, kin, instytucyj artystycznych, wystaw publicznych o charakterze kulturalnym i szkół tańca, aby zakazali żydom uczęszczania do swych przedsiębiorstw. Przekroczenie tego zakazu pociągnie za sobą dla przedsiębiorców, a w szczególności dla żydów surowe kary.

W uzasadnieniu swego zarządzenia min. Goebbels wskazuje na to, że Państwo narodowo - socjalistyczne od przeszło 5 lat umożliwiło żydom pielęgnowanie ich własnej kultury w łonie organizacyj żydowskich, nie ma więc żadnej podstawy zezwalać żydom na uczęszczanie do wymienionych wyżej instytucyj i przedsiębiorstw.

Demonstracje antyniemieckie w Ameryce

Bombami grożą konsulowi w Belmonte

NOWY JORK, 12.11 W wielu miejscach Stanów Zjednoczonych doszło do demonstracji przeciw niemieckim konsulatom.

W Nowym Jorku silny oddział policji strzeże konsulatu niemieckiego, ponieważ otrzymano poufne wiadomości o planie zamachu bombowego. Przez godzinę pod konsulatem przeciągały tłumy ludzi wznosząc okrzyki przeciwko narodowo - socjalistycznemu reżimowi w Niemczech. Podobne wiadomości nadchodzą z Waszyngtonu, gdzie przed ambasadą niemiecką odbywały się demonstracje wielotysięcznych tłumów. Policja przywróciła spokój.

W Belmonte tamtejszemu konsulowi niemieckiemu kilkakrotnie grożono zamachem bombowym. Po kilku takich telefonicznych groźbach konsul zawiadomił policję, która wdrożyła dochodzenia. Przed konsulatem ustawiono oddział policji.

Karpatorusini amerykańscy

ZWRACAJĄ SIĘ DO RZĄDU POLSKIEGO O OPIEKĘ NAD RODAKAMI NA RUSI PODKARPACKIEJ

WARSZAWA, 12.11. (PAT). Zarząd Naczelnego Związku Organizacji Karpatoruskich w Nowym Jorku zrzeszający organizacje emigracji karpatoruskiej w 12 miastach stanu nowojorskiego zwrócił się w imieniu swoich 31 tysięcy członków w drodze telegraficznej do Rządu Polskiego z prośbą o poparcie żądań ich braci na Rusi Podkarpackiej w kierunku uzyskania przez nich możności swobodnego wypowiedzenia się o swoim przyszłym losie oraz udzielenie pomocy ich dążeniom do uwolnienia się spod panowania czeskiego.

Telegraficzny adres Karpatorusinów amerykańskich do Rządu Polskiego trzeci z kolei w ostatnich dniach podpisany jest również w imieniu gminy grecko-katolickiej w Nowym Jorku przez księdza dziekana Berecza oraz radcę diecezjalnego ks. Jakowicza.

Zajścia antyżydowskie

W GDAŃSKU

GDAŃSK, 12.11 (PAT) Wczoraj i dziś doszło również w Gdańsku i Sopotach do zajść antyżydowskich, które jednak nie przybrały poważniejszych rozmiarów. Wypadek podpalenia synagogi nie miał miejsca, jakkolwiek jest usilnie kolportowany. Oficjalny organ stronnictwa narodowo socjalistycznego „Der Danziger Vorposten" wzywa ludność do spokoju, potępia akcję poszczególnych osób, stwierdzając, że odnośne czynniki same wystąpią w wypadkach, w których elementy żydowskie miałyby „chęć sprowokowania ludności gdańskiej".

Król Karol w Londynie

Z WIZYTĄ OFICJALNĄ

LONDYN, 12.11 (PAT). Król Karol rumuński wyjeżdża jutro z oficjalną wizytą do Londynu. Królowi towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych Comnen. W drodze powrotnej z Londynu odwiedzi król Karol w charakterze prywatnym Paryż i Bukselę oraz miejscowość Sigmaringen w Niemczech, gdzie złoży wizytę szefowi rodziny Hohenzollernów, księciu Fryderykowi.

Regent Horthy w Koszycach

Oderwane ziemie wróciły do korony św. Szczepana

Radosny dzień wyzwolonych Koszyc

KOSZYCE, 12.11 (tel. wł.). Na czele dywizji wojsk węgierskich wkroczył do Koszyc regent Horthy. Bicie dzwonów, radosne wiwaty rozentuzjazmowanej ludności oznajmiały powrót do Węgier miasta Rakoczego. Cała ludność wylegia na ulice, aby powitać wkraczające wojska, prowadzone osobiście przez regenta Horthyego.

Na placu katedralnym w Koszycach odbyła się historycznau roczystość powitania głowy państwa w wyzwolonych Koszycach. Rząd węgierski z premierem Imredy na czele w strojnych szatach narodowych i członkowie obu izb powitali uroczyście regenta.

Premier Imredy, witając regenta, wyraził wielką radość z powodu odzyskania ziem utraconych przed 20 laty i zapewnił go w imieniu 11 milionów Węgrów o gotowości do wszelkich ofiar dla dobra ojczyzny.

Wśród licznych przemówień przedstawicieli miejscowej ludności zasługuje na podkreślenie przemówienie biskupa koszyckiego Karskiego, który dotychczas uchodził za zwolennika Pragi. Biskup zapewnił regenta o lojalności narodu słowackiego oraz oświadczył, iż „zdaje się tu urzeczywistniać idea braterskiego współżycia węgiersko-słowackiego — idea św. Stefana".

Niezmordowany bojownik o prawa ludności węgierskiej w Czechosłowacji, poseł do parlamentu praskiego hr Esterhazy, witając regenta, zwrócił się do niego z apelem o otoczenie ludności słowackiej przychylnością i opieką, gdyż to stałej ludności węgierskiej w Słowacji uzyskanie odpowiednich praw.

Wzruszony regent Horthy odpowiedział dłuższym przemówieniem, w którym podkreślił wdzięczność narodu węgierskiego dla Polski za jej stanowisko które w niemałym stopniu przyczyniło się do odzyskania przez Węgry utraconych ziem. W tym momencie zgromadzona ludność zgotowała na rzecz Polski żywiołową manifestację, wznosząc okrzyki na cześć Pana Prezydenta Mościckiego, Marszałka Śmigłego Rydza i min. Becka.

Sensacyjnym ustępem mowy regenta były słowa poświęcone Słowakom, do których zwrócił się regent Horthy w ich ojczystym języku, zapewniając, że w ramach państwa węgierskiego gwarantuje im pełną swobodę w używaniu języka słowackiego oraz swobodny rozwój życia kulturalnego.

W ciągu ostatnich 20 lat Koszyce gościły raz tylko prezydenta Masaryka, który przyjęty tutaj był wyjątkowo chłodno. B. prezydent Benesz mimo kilkakrotnych zapewnień nigdy nie przybył do Koszyc. Jakże inaczej wyglądało powitanie regenta Horthyego, który przyjęty był przez ludność miasta jako oswobodziciel.

Wojska czerwone znużone wojną

poddają się gromadnie

PARYŻ, 12.11 (Tel. wł.) Komunikaty głównej kwatery powstańczej przynoszą w ostatnich kilku dniach wiadomości o licznych jeńcach, branych do niewoli przez wojska narodowe podczas walk na wszystkich frontach, szczególnie w dolinie Ebro. Korespondenci pism francuskich zwracają na ten fakt uwagę, widząc w nim dowód, że milicjanci mają już dość wojny.

Podczas walk w dolinie Ebro powstańcy otoczyli większą jednostkę wojsk czerwonych pod Centa Camposines. Milicjanci mimo gróźb swych oficerów złożyli broń i poddali się. Do niewoli dostało się 900 milicjantów oraz trzech komsarzy politycznych i kilkunastu oficerów.

W walkach na froncie Castellon powstańcy wzięli wczoraj 500 jeńców.

Na odcinku Segre czerwoni atakowali przyczółek mostowy Seros, jednak bez skutku. Oddział 200 czerwonych milicjantów został wpuszczony na drugą stronę rzeki, po czym odcięto mu odwrót. Czerwoni poddali się i zostali wzięci do niewol.

Rzecz charakterystyczna, że wielu jeńców wyraża gotowość natychmiastowego stanięcia w szeregach wojsk powstańczych i walczenia przeciw czerwonym.



WSPOMNIENIA Z ZADUSZEK

W dziesiątą rocznicę Zaduszek

Dzień Zaduszny. Wkoło cisza... cisza...
Tylko wiatr gdzie niegdzie tabliczką porusza
Płoną światła, chryzantemy okryły bielą swą mogiły,
Szept modlitw i westchnień mogiły okryły.

Na grób spadają łzy matki gorące,
Stoi pod Krzyżem zmartwiała w swej męce,
Szepczą jej wargi: „Wieczne spoczywanie"
Racz Im dać Panie zmiłowanie.

Lecą pożółkłe liście lecą, ścielą się na ziemi:
Zamiera przyroda, smutek jest w jesieni
W mym sercu wspomnienia stają przed oczami
że Ciebie Danusiu nie ma między nami.

Odeszłaś Kochana przez wszystkich, stojąc w życia progu.
Bym wielką ofiarę złożyła z Ciebie Bogu.
Poszłaś wezwana głosem Najwyższego
Do Matki Najświętszej i do bram Jego.
Kornie chylę głowę przed wyrokami Twymi Panie!
Chociaż ból i cierpienie wyrył w sercu znamię.

Lecą liście lecą, ścielą się u stóp na ziemi,
Nie ma i nie będzie mej Danusi z nami.
Prysnął czar życia, słonko jasno już nie świeci,
Pozostał ból głuchy, życie mnie nie nęci...
I wicher zawodzi, także skargę żałczną,
Że już nigdy! słoneczka nie ujrzy Ona wiosną!
5207 MATKA.

Sensacyjny zwrot w sprawie porwania gen. Millera

Skoblinowa i jej mąż agentami G. P. U.

PARYŻ, 12.11 — W sprawie pułkownikowej Skoblinowej - Plewickiej, przebywającej od roku w więzieniu pod zarzutem współdziałania w porwaniu szefa rosyjskiej emigracji wojskowej gen. Millera, zaszedł ostatnio sensacyjny zwrot.

Adwokaci rodziny porwanego gen. Millera wykryli, że rzekomy mecenas p. Plewickiej, zamieszkujący w Palestynie i nadsyłający jej stamtąd znaczniej sze kwoty pieniężne, niejaki dr. Oettingon, jest identyczny z byłym agentem handlowym sowieckim w Berlinie, który w latach 1922 — 1924 sprzedawał w Berlinie klejnoty i kosztowności, skonfiskowane w cerkwiach i osobom prywatnym. Oettingon później posądzony był o to, że był agentem i kasjerem GPU. na państwa Europy zachodniej.

Wbrew dotychczasowym twierdzeniom Skoblinowej - Plewickiej, że nie widziała się ona z Oettingonem od 2 lat, poszukiwania adwokatów generałowej Millerowej w Paryżu wykazały, że Oettingon bawił w Paryżu przez parę tygodni właśnie bezpośrednio przed tajemniczym zaginięciem gen. Millera i że zamieszkiwał on na ulicy Georges Sand w domu, znajdującym się o kilkanaście kroków od miejsca, w którym gen. Miller miał swoje ostatnie tajemnicze spotkanie.

Poszukiwania adwokatów doprowadziły również do znalezienia świadków, którzy kategorycznie stwierdzają, że p. Skoblinowa i jej mąż płk. Skoblin kilkakrotnie odwiedzali Oettingona i że Oettingon prowadził szereg rozmów telefonicznych ze swego hotelu z miejscowością podparyską, w której zamieszkiwał płk. Skoblin.

Adw. Steiger z Będzina

skarży obrońcę inż. Doboszyńskiego

Przed sądem grodzkim w Krakowie toczyła się sensacyjna rozprawa na skutek oskarżenia prywatnego wniesionego przez adwokata z Będzina dr Stanisława Steigera przeciw adwokatowi z Krakowa dr Adamowi Pozowskiemu, obwinionemu o to, że w dniu 15 lutego rb. na rozprawie przed lwowskim sądem przysięgłych jako obrońca inż. Adama Doboszyńskiego w swym przemówieniu końcowym twierdził, iż Steiger rzucił bombę na b. Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego. Jak wiadomo, adw. Steiger został od tego zarzutu zwolniony przez sąd.

Osk. dr Adam Pozowski nie twierdził, że nie użył zarzuconych mu słów. Jeżeli wspomniał w swym przemówieniu obrończym o Steigerze, uczynił jedynie w tym celu, aby uwypuklić jaka to droga wiedzie od oskarżenia do wyroku. Prasa zaś zniekształciła odnośne słowa.

Zeznający zgodził się na złożenie deklaracji w duchu wspomnianego oświadczenia.

Zastępca oskarżyciela prywatnego adw. dr Landau zgodził się na deklarację oskarżonego z tym jednak, że winna ona w treści swej przeprosić dra Steigera i odwołać postawiony mu zarzut.

Osk. Pozowski nie godzi się na to...

Z kolei odczytano zezwolenie wydane przez ówczesny Trybunał prowadzący rozprawę inż. Doboszyńskiego — na pociągnięcie do odpowiedzialności obrońcy adw. dr Pozowskiego w związku z zawartym w jego przemówieniu zwrotem dotyczącym osoby Steigera.

Oskarżyciel adw. dr Landau powołuje się na wspomniane zezwolenie sądu okr. uważa, iż tym samym jest ono wystarczającym potwierdzeniem, że dr Pozowski wyraził się w swej mowie obrończej w sposób podany w oskarżeniu.

Obrońcy ze swej strony prosili o dopuszczenie t. zw. dowodu prawdy przez przesłuchanie świadków Marii Pasternakówny i Feliksa Lewickiego, którzy stwierdzą, iż widzieli, że Steiger rzucił bombę w stronę ówczesnego Prezydenta R. P. Wojciechowskiego, em. inspektora PP Łukomskiego, przed którym Steiger miał się przyznać do zarzuconej mu zbrodni. Wniosła też obrona o odczytanie aktów owego procesu Steigera.

Adw. dr Landau nie sprzeciwiał się dopuszczeniu aktów procesu Steigera, natomiast wniósł o odrzucenie wodowu ze świadków.

Sąd na razie postanowił powołać jako świadków prokuratorów dra Olberka i Olszewskiego i redaktora Zduńczyka na okoliczność treści przemówienia obrończego adw. dr Pozowskiego w procesie inż. Doboszyńskiego, a w sprawie powołania świadków obrony zastrzegł sobie decyzję na później.

W tym stanie rzeczy odroczono rozprawę do dnia 13 stycznia 1939.

Ujęcie groźnego bandyty

WARSZAWA, 12.11. (Tel. wł.) Postrach województw warszawskiego i łódzkiego groźny bandyta Eugeniusz Kozioł został dzięki energicznej akcji policji ujęty. Jak wiadomo, Kozioł w lipcu rb. konwojowany z więzienia mokotowskiego do sądu w Moszczenicy koło Grójca zbiegł z pociągu kolejki dojazdowej. Myląc czujność eskorty zbrodniarz mimo, że był skuty kajdanami wyskoczył w biegu pociągu i skrył się w zaroślach.

Pościg nie dał wyników. Od tego czasu na terenie województw warszawskiego i łódzkiego zaczęły się powtarzać napady rabunkowe.

Wreszcie akcja policji została uwieńczona sukcesem. Drogą poufną policja dowiedziała się, że Eugeniusz Kozioł nocuje w swej przyjaciółki na przedmieściu Piotrkowa. W nocy wywiadowcy policji otoczyli dom i wkroczyli z nienacka do mieszkania. Bandytę ujęto bez rozlewu krwi, gdyż Kozioł broni przy sobie nie posiadał. Bandytę zakuto w kajdany i przewieziono do wydziału śledczego w Piotrkowie, gdzie poddano go przesłuchaniu. Kozioł kategorycznie twierdzi, że jeśli nawet dokonywał napadu, to nigdy nie używał broni.

Silna flota wojenna na morzu to pokój i bezpieczeństwo kraju!

Wielkie plany Żabotyńskiego

Kilkaset tysięcy ochotników chce osadzić w Palestynie wódz syjonistów

BUKARESZT, 12.11. (PAT) Przewódca Nowej Organizacji Syjonistycznej Żabotyński, który przebywa od kilku tygodni w Bukareszcie, złożył wczoraj przedstawicielom prasy deklarację na temat ostatnich posunięć angielskich w kwestii Palestyny.

Żabotyński wypowiada się kategorycznie przeciw półśrodkom, m. in. przeciw projektowanej konferencji arabsko-żydowskiej, jest natomiast za rozwiązaniem radykalnym. Jedno z nich wskazał na t. zw. plan Nordaua, przewidujący jednorazowe osadzenie w Palestynie kilkuset tysięcy ochotników.

Zdaniem Żabotyńskiego, wielkie znaczenie miałoby dla rozwiązana sprawy żydowskiej międzynarodowa konferencja zainteresowanych państw, w której przede wszystkim winny wziąć udział Polska i Rumunia

BUDŻET PAŃSTWA

PIERWSZE ZADANIE NOWEGO PARLAMENTU

Pierwszym zadaniem, jakie będzie miał do spełnienia nowy Sejm, będzie przeprowadzenie i uchwalenie budżetu państwowego, który ma być zrealizowany w czasie od kwietnia przyszłego roku do końca marca r. 1940.

Zgodnie z przepisem konstytucyjnym projekt budżetu, opracowany przez rząd, ma wpłynąć do Sejmu na 4 miesiące przed dniem, w którym budżet ten wchodzi w życie. A więc z dniem 1 grudnia ma preliminarz budżetowy być złożony w izbie ustawodawczej.

Trzeba zatem liczyć się z tym, że z końcem listopada zbierze się nowy Sejm, by rozpocząć zwyczajną, budżetową sesję.

Zastanie ten nowy Sejm już gotowy preliminarz budżetu. Bo po kilkumiesięcznej pracy w poszczególnych resortach i działach państwowej administracji i po uzgodnieniu całokształtu budżetu przez Ministerstwo skarbu — został on dnia 31 października przyjęty przez Radę ministrów.

Przyszły nasz budżet zamyka się — w dochodach i wydatkach — kwotą 2.523 milionów złotych, przy czym wykazuje drobną nadwyżkę dochodów nad wydatkami.

Przypomnijmy, że ostatni — obecnie realizowany — budżet wynosił tylko 2.475 milionów złotych w dochodach i wydatkach.

Nowy zatem projekt budżetu przewiduje, że skarb państwa będzie miał 48 miln. zł. więcej dochodu, a też i tyleż więcej wydatków.

Na co przeznacza państwo tę zwyżkę dochodu, którą przewiduje w roku następnym? Połowę tej zwyżki — bo 21.700.000 zł. — na powiększenie budżetu Ministerstwa oświaty, a przede wszystkim na cele szkolnictwa ogólnokształcącego. Resztę zwyżki dochodów, tj. przeszło 26 miln. zł., na podwyższenie obsługi długów oraz pokrycie zobowiązań skarbu państwa, wynikających z obowiązujących ustaw, zwłaszcza dopłat skarbu państwa do ubezpieczeń społecznych, emerytur i rent inwalidzkich.

Z cyfr globalnych, charakteryzujących przyszły budżet, trzeba podkreślić kilka cech głównych, charakteryzujących nowy plan gospodarki państwowej.

Są nimi: po pierwsze — budżet ten jest zrównoważony tj. dochody równają się rozchodom; po wtóre — budżet jest po stronie dochodowej a też i rozchodowej większy, niż poprzedni; po trzecie — nowe wydatki uwzględniają we wcale poważnej mierze tak ważną dziedzinę potrzeb, jak oświata, po czwarte — zwiększenie dochodu skarbu państwa ma być osiągnięte bez nałożenia nowych obciążeń na obywateli.

Znaczenie wszystkich tych czterech czynników, charakteryzujących nowy budżet, jest bezsporne.

Już po raz czwarty będzie państwo miało budżet zrównoważony. Czasy, kiedy gospodarka państwowa toczyła się po linii deficytowej, kiedy dochody skarbu państwa malały, a wydatki rosły — mamy na szczęście już od 3 lat za sobą. Z zasady, że nie wolno nam wydawać ani grosza więcej niżli wynoszą dochody — uczyniliśmy jakby dogmat gospodarczy i pod żadnym warunkiem czy pozorem odeń w przyszłości nie myślimy odstąpić.

Nie mniej ważki jest fakt, że cyfra globalna dochodów i rozchodów pnie się ku górze: powoli, niemniej jednak stale i konsekwentnie. Powiększamy preliminarz o 48 miln. zł., tj. o prawie 2 proc. Nie jest to dużo. Ale bądź co bądź lepsze to, niż konieczność gospodarowania w dawniejszym rozmiarze, czy nawet zejścia poniżej dawniejszej kwoty dochodów i wydatków.

Tak samo dodatnio przychodzi ocenić decyzję przeznaczenia niemal połowy zwyżki dochodów na cele oświatowe. — Wiemy, że mamy w tej dziedzinie olbrzymie jeszcze zaległości i że właśnie w szkolnictwie ogólnokształcącym wysiłek twórczy musi być zwielokrotniony jeśli mamy te zaległości usunąć z naszej rzeczywistości.

Wreszcie fakt, że przy układaniu nowego budżetu można było pominąć przykrą konieczność nakładania nowych obciążeń na społeczeństwo — ma swoją wymowę i poważne społeczne i gospodarcze znaczenie.

Pierwszym zadaniem nowego parlamentu będzie zatem przepracowanie i uchwalenie nowego budżetu, który będzie wykonany na powiększonym o 1050 km. kw. obszarze państwa. Nowi posłowie i nowi senatorowie przystąpią do tego głównego zadania parlamentu, jakim jest decydowanie o gospodarce państwa. Przystąpią w warunkach o wiele pomyślniejszych, niż ich poprzednicy. Bo oprzeć się będą mogli na trzyletnich już doświadczeniach w wykonywaniu budżetu bezdeficytowego, zrównoważonego i dającego pełną rękojmię realności i wykonalności.

B. S.

Przed wprowadzeniem totalizmu w Czechach

19 punktów reformy

„Zgleichschaltowanie" prasy.—Usunięcie żydów

Po raz pierwszy można się z inspirowanego artykułu dowiedzieć o planach reformy wewnętrznej i zagranicznej polityki Czechosłowacji. W dzienniku stojącym blisko min. Chlavkovsky'ego, podano 19 punktów wielkiej reformy polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Polityka zagraniczna Czechosłowacji ma polegać na pokojowej współpracy z wszystkimi państwami sąsiednimi „przede wszystkim z Niemcami i państwami środkowej Europy".

Armia musi być za wszelką cenę utrzymana i ma symbolizować „jedność Czechów, Słowaków i Karpatorusinów" Prasa musi się poczuwać do odpowiedzialności za państwo. Wraz z filmem i radiem podlegać ona będzie wspólnemu ministerstwu. Wszystkie umundurowane organizacje będą rozwiązane. Organizacje robotnicze muszą się trzymać z dala od polityki.

Żydzi usunięci będą z pracy i ze stanowisk politycznych. Poza tym przeprowadzona będzie rewizja przyznanych praw obywatelstwa państwowego z działaniem wstecz do r. 1918.

Państwo będzie sprawować nadzór nad wszystkimi przedsiębiorstwami. Życie gospodarcze nie może się wtrącać do polityki. System podatkowy będzie uproszczony. Podstawą państwa ma być zdrowa rodzina. Rolnictwo stanowić będzie główne oparcie równowagi społecznej. Liczba ministerstw i urzędów zostanie silnie zmniejszona.

Nowe ustawy przeciw żydom

WE WŁOSZECH

Wielka rada faszystowska uchwaliła szereg dalszych rozporządzeń, które stanowią dalszy krok w kierunku izolowania włoskich żydów.

Niezależnie od zakazu zawierania i rejestrowania w urzędach stanu cywilnego i przez władze kościelne małżeństw sprzecznych z zasadami ustaw rasowych, zaostrzone zostały postanowienia o ustalaniu przynależności rasowej.

W przyszłości władze będą żądać udowadniania aryjskiego pochodzenia w dwóch generacjach przodków.

Dzieci nieznanego ojca, zrodzone przez matkę żydówkę, będą uważane za dzieci czysto żydowskie.

Wielka Rada Faszystowska zabroniła nabywania gruntu wartości ponad 20000 lirów i udziałów w przedsiębiorstwach przemysłowych, pracujących na potrzeby obrony.

Władze, organy partyjne, popierane przez państwo, korporacje, banki i towarzystwa ubezpieczeniowe, nie mogą zatrudniać żadnych żydów, a istniejące kontrakty muszą być rozwiązane w ciągu 3 miesięcy.

Żydom nie wolno zatrudniać służby aryjskiej.

Dzieci żydowskie nie mogą chodzić do publicznych szkół i prywatnych. Zagraniczni żydzi muszą opuścić Włochy do dnia 12 marca 1939 pod groźbą kary do 3 miesięcy więzienia i grzywny do 5000 lirów. Oporni będą przymusowo odstawiani do granicy.

Zapisz się na członka

P. M. S.

Za kulisami Kremla

Marsz. Blücher przed trybunałem sowieckim

Ambitne marzenia pogrzebała rzeczywistość

Tajemnica zniknięcia marsz. Bluchera powoli zaczyna się wyjaśniać. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że dalekowschodni marszałek sowiecki, jeden z pięciu wodzów armii czerwonej, podniesiony przez Stalina do godności marszałka w 1935 r. jest aresztowany i

że przeciwko niemu toczy się śledztwo, obejmujące coraz szersze koła jego przyjaciół i współpracowników.

Przypomnijmy chronologiczny bieg wypadków, które rozegrały się wokół legendarnej niemal osoby marsz. Bluchera.

ZNIKNIĘCIE BLÜCHERA

Po krwawym zatargu sowiecko-japońskim w obszarze Czang-Ku-Feng w sierpniu rb. pojawiły się pierwsze pogłoski o tajemniczym zniknięciu marszałka. Pogłoski te przybrały wszelkie cechy prawdopodobieństwa w końcu września kiedy stwierdzono, że marsz. Bluchera nie ma ani na Dalekim Wschodzie, ani w Moskwie. Jak się potem okazało, — marsz. Blucher został początkowo internowany w jednym z miast syberyjskich następnie zaś przetransportowany do stolicy sowieckiej.

W końcu września rozeszły się pierwsze pogłoski o aresztowaniu bliskiego przyjaciela marsz. Bluchera, pierwszego zastępcy Woroszyłowa w ludowym komisariacie obrony „komandarma" — Fedko. Pogłoski te następnie zostały potwierdzone w całej rozciągłości.

Poza tym popełnił samobójstwo, a według innych wersji został rozstrzelany dowódca kawalerii dalekowschodniej armii czerwonej.

Jednocześnie komisarz polityczny Mechlis dokonał licznych zmian personalnych w dowództwie sowieckiej armii dalekowschodniej oraz jej całkowitej reorganizacji. Armia ta została podzielona na dwie z odrębnym dowództwem. Na czele I-ej armii dalekowschodniej stanął dowódca korpusu Sztern, na czele drugiej — Koniew.

ZAGADKOWE OKOLICZNOŚCI

W tych okolicznościach sprawa usunięcia marsz. Bluchera nabrała szerszego rozgłosu. Śledztwo, toczące się od kilku miesięcy na podstawie materiałów zebranych przez Mechlisa na Dalekim Wschodzie, jak się zdaje, wchodzi w stadium decydujące. O co jest oskarżony marsz. Blucher. Bezpośrednim powodem usunięcia marsz. Bluchera była tajemnicza ucieczka szefa NKWD na Dalekim Wschodzie Luszkowa-Samojłowicza do Japonii oraz zakulisowe okoliczności, jakie ujawniły się podczas krwawego zatargu o Czan-Ku-Feng.

Były to jednak powody degradacji marsz. Bluchera, przyczyny zaś jego upadku tkwią znacznie głębiej w krętych podziemiach sowieckiego życia politycznego. Marsz. Blücher zawsze uważany był na Kremlu za niebezpiecznego i ambitnego wodza armii czerwonej, który oczekuje jedynie odpowiedniej chwili,

aby obalić dyktaturę Stalina i ogłosić dyktaurę wojskową w Sowietach.

PRZEKREŚLONE SNY O DYKTATURZE WOJSKA

Przez dłuższy okres czasu, Stalin nie mógł przedsięwziąć żadnych kroków — przeciwko Blücherowi, stojącego na czele z górą 300-tysięcznej armii i posiadającemu zwolenników nie tylko na Dalekim Wschodzie, lecz i w samej Moskwie. Należało więc wpierw przeprowadzić „czystkę" w najbliższym otoczeniu marsz Woroszyłowa i usunąć wszystkich dowódców podejrzanych o sympatyzowanie z Blucherem.

Drugim etapem tej akcji była reorganizacja armii dalekowschodniej i osaczenie Bluchera na Dalekim Wschodzie w jego własnym ośrodku. Tę misję wykonał komisarz polityczny armii czerwonej Mechlis, który w tym celu bawił w Chabarowsku około 3-ch miesięcy. — Tak został zlikwidowany jeden

z najbardziej niebezpiecznych przeciwników Stalina.

Czy ta likwidacja marsz. Bluchera nie wywoła nowych wstrząsów i fermentów w armii czerwonej — pokaże najbliższa przyszłość.

Rozmowy z Wielkim Marszałkiem

Marsz. Piłsudski o swoim stosunku do socjalizmu

W „Niepodległości" — Artur Śliwiński drukuje swoje rozmowy z Marszałkiem Piłsudskim. Wielki Marszałek zaproponował Śliwińskiemu, aby napisał Jego biografię, obiecując ze swej strony udział w tej pracy i dostarczenie materiałów, jakie mogą być biografowi potrzebne.

Wyjątki jednej z tych rozmów — o stosunku Marszałka Piłsudskiego do socjalizmu drukujemy poniżej.

— Opowiem dzisiaj — powiedział Marszałek — jakim byłem socjalistą i jaki był mój stosunek do socjalizmu. To zawsze będzie interesowało ludzi.

I zapaliwszy papierosa, zaczął opowiadać o tym, jak w pierwszej fazie swego życia zetknął się z socjalizmem. Na stosunek do teoryj socjalistycznych w tej fazie silny wpływ wywarło wychowanie, jakie wyniósł z domu rodzinnego, a nie bez znaczenia był fakt, że pierwsi socjaliści, jakich spotkał, byli Rosjanami.

Piłsudski już w szóstej klasie gimnazjalnej należał do nielegalnych kółek samokształcenia. W kółkach tych socjalizmem jeszcze się nię interesowano. Przedmiotem dyskusji były zagadnienia, którymi podówczas zajmował się pozytywizm. Omawiano poglądy Comte'a, teorię Darwina. Najwięcej czasu poświęcono postępowi, tak jak postęp rozumieli pozytywiści. Kółka miały swoje biblioteki, w których gromadzono obok książek legalnych nielegalną literaturę patriotyczną; dzieje powstań, wielką poezję romantyczną, przede wszystkim zaś niecenzuralne wydania pism Mickiewicza i Słowackiego. Literatura ta dobrze już była znana Piłsudskiemu, gdyż w domu rodzinnym panowała atmosfera patriotyczna, a matka Marszałka dbała o to ,by dzieci zaznajomić z utworami wieszczów. W domu o socjalizmie nie mówiono, a w owym czasie i w gimnazjum teorie socjalistyczne nie miały jeszcze wyznawców. Piłsudskiego szczególnie interesowały dzieje walk o niepodległość. Już w dzieciństwie nasłuchał się bardzo dużo o wypadkach 1863 roku i tym, co słyszał, był bardzo przejęty. Jako mały chłopiec postanowił sobie, że musi zrobić powstanie. W końcu doszedł do przekonania ,że nie podoła zadaniu, odłożył więc swój zamiar do czasu, gdy skończy lat czternaście. Idea służenia Polsce bardzo wcześnie ukształtowała się w głowie przyszłego Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

— Tej idei — powiedział Marszałek — pozostałem wierny na zawsze. I dzisiaj, choć nieraz mówię o „durnej Polsce", wymyślam na Polskę i Polaków, to przecież tylko Polsce służę.

Poczucie polskości, wyniesione z domu rodzinnego, było w Piłsudskim bardzo silne. W gimnazjum często tę polskość demonstrował, choć wiedział dobrze, że tego rodzaju demonstracje źle mogą się skończyć. Gdy mu zarzucano, że w wypracowaniach używa się wiele polonizmów, odpowiadał, że jest Polakiem, że poza obrębem murów szkolnych mówi tylko po polsku. Moskali, jako ciemięzców Polski, nienawidził. Był oburzony, że Polakom każą się modlić za cara i jego rodzinę. To też w t. zw. dni galowe nigdy do kościoła nie chodził. Nie stosował się również do innych poleceń władz gimnazjalnych. W Wilnie wymagano od uczniów, by kłaniali się na ulicy spotkanym dygnitarzom moskiewskim. Tego również nigdy nie czynił. Raz, gdy szedł ulicą, przejechał nowy generał-gubernator, a traf zrządził, że tuż za Piłsudskim podążał inspektor gimnazjalny. Spostrzegłszy okazane przez ucznia lekceważenie, zatrzymał go na ulicy i zapytał, czemu nie kłania się gubernatorowi. Piłsudski odpowiedział, że nie zna generał-gubernatora i nie ma zwyczaju zdejmować czapki przed nieznajomymi generałami. Inspektor oburzył się na tę odpowiedź. Doszło do awantury. Buntowniczemu uczniowi groziło wydalenie z gimnazjum, ostatecznie jednak sprawa skończyła się czwórką ze sprawowania na cenzurze kwartalnej i groźbą, że czwórka w razie powtórzenia się czegoś podobnego, wystawiona będzie na świadectwie maturalnym, co było karą bardzo surową, gdyż zamykało wstęp do wyższych uczelni w państwie rosyjskim. Nauczyciele nazywali Piłsudskiego dumnym chłopcem („gordyj malczik") i, z wyjątkiem nauczyciela matematyki, traktowali go z wyraźną niechęcią.

Innym razem wywołał Piłsudski awanturę z księdzem-katechetą. Ksiądz ten wykładał religię w języku rosyjskim i z tego powodu nie cieszył się wśród uczniów zaufaniem, zwłaszcza, że w innych gimnazjach księża nie stosowali się pod tym względem do obowiązujących przepisów i tylko w obecności władz odzywali się po rosyjsku. Pewnego razu, gdy na lekcji religii uczniowie zaczęli zadawać księdzu różne pytania i wdali się z nim w dyskusję, ksiądz odezwał się ironicznie:

— Kudy mnie duraku sporit' z wami fiłosofami (gdzie mnie, durniowi, dyskutować z wami, filozofami)!

Piłsudskiego oburzyły te słowa. Zerwał się z ławki i zapytał, jak to być może, by dureń wykładał tak poważny przedmiot, jak religia?

Ksiądz rozgniewał się i udał się ze skargą do gospodarza klasy, a ten kazał Piłsudskiemu przeprosić księdza.

— Nie mogłem tego uczynić i powiedziałem sobie, że cokolwiek się stanie, nie przeproszę księdza. Jednakże i tym razem nie doszło do następstw, jakich można było oczekiwać. Gospodarzem klasy był nauczyciel matematyki, który lubił swój przedmiot, a mnie jako wybitnego matematyka darzył swymi względami. Widząc, że nie przełamie mego uporu, a nie chcąc doprowadzać sprawy do ostateczności, sam przeprosił za mnie księdza i w ten sposób zlikwidował zajście. Ja jednak postawiłem na swoim.

Z teoriami socjalistycznymi, które w owym czasie nie przenikały do istniejących w Wilnie kółek samokształcenia, po raz pierwszy zapoznał się Piłsudski w Charkowie, jako student uniwersytetu. Dwaj koledzy Polacy, synowie obywatela z gubernii chersońskiej, zaproponowali mu, aby wszedł do koła studentów, które jak się okazało później, pozostawało pod wpływem niedobitków „Narodnej Woli". Piłsudski propozycję przyjął, lecz już na pierwszym posiedzeniu przykro był dotknięty tym, że do owego koła należeli prawie sami Moskale i kilku zaledwie Polaków. W pamięci Jego utkwiły szczególniej dwa posiedzenia, w których brał udział jakiś brodaty Moskal, człowiek w starszym wieku, bardzo wygadany i pewny siebie. Brodacz ten zalecał zebranym czytanie „Listów historycznych" Ławrowa. Piłsudski zabrał się w domu do zaleconej lektury, ale po przeczytaniu kilku listów miał jej dosyć. Tematem, na który zawzięcie podówczas dyskutowano, była t. zw. „obszczyna". Pojęcie tej „obszczyny" Polakowi-Piłsudskiemu było obce. Otóż na drugim z kolei posiedzeniu, gdy znowu „obszczyna" stała się przedmiotem dyskusji, zabrał głos i oświadczył, że Polska „obszczyny" nie zna. Brodacz zaskoczony był tym przemówieniem. Polska, nie znająca „obszczyny", była dla niego rewelacją. W głowie socjalisty rosyjskiego nie mogło się to pomieścić. Był prawdziwie zakłopotany i nie wiedział, co z taką Polską robić. Wtedy Piłsudski oświadczył, że chłopi polscy broniliby się przed narzuceniem im „obszczyny" ,on zaś sam, będący synem zamożnego obywatela polskiego, nie może się pogodzić z teorią obszczyźnianą, wobec czego zgłasza swe wystąpienie z koła.

— Takie było moje pierwsze zetknięcie się z socjalizmem.

Zapytałem Marszałka jakie wspomnienia wywiózł z Charkowa.

— Okropne miasto, pełne najstraszliwszego błota! Nie cierpiałem Charkowa i wywiozłem z pobytu w nim najprzykrzejsze wspomnienia. A błoto charkowskie dało mi się we znaki i naraziło mnie na nieprzyjemność.

Piłsudski zamiast nosić obowiązujący uniform, chodził najczęściej w ubraniu cywilnym, które przed błotem lepiej pozwalało się zabezpieczyć. Było to wykroczenie, ścigane przez inspekcję uniwersytecką. Zapytany kiedyś, czemu nie jest ubrany „po formie", odpowiedział pytaniem: Czemu w Charkowie jest tyle błota? Za to pytanie ukarany został karcerem. Nie cierpiąc Charkowa, a chcąc jak najprędzej wrócić do domu, wcześniej złożył wymagane w pierwszym roku egzaminy i już w maju na zawsze Charków opuścił.

Spytałem Marszałka, co go skłoniło, że za przedmiot swych studiów wybrał medycynę.

— Ojciec mój życzył sobie, bym jechał do Petersburga i wstąpił do instytutu technologicznego lub też instytutu inżynierów komunikacji, t. zw. „putiejców". O medycynie wyrażał się z lekceważeniem, uważał ją za jakąś pośledniejszą gałąź wiedzy. To też wstąpienie moje na wydział lekarski traktował tak, jak traktuje się mezalians.

— A czy Komendant miał do medycyny zamiłowanie?

— Zamiłowanie do medycyny? Nie, żadnego — zaśmiał się Marszałek — wybrałem ją raczej przez przekorę.

— A dlaczego Komendant studia medyczne porzucił?

— Miałem dosyć Charkowa. Powróciwszy do domu, postanowiłem nie wracać do tego okropnego miasta. Dalsze studia chciałem odbywać zagranicą. Ale wówczas interesy majątkowe mego ojca nie pozwoliły na to. Pozostałem w Wilnie, dokąd ze względu na kształcenie dzieci, przeniosła się cała moja rodzina.

Teraz w Wilnie po raz drugi zetknął się Piłsudski z socjalistami. Koło, do którego wstąpił, nie zadawalało się dyskusją, lecz miało na widoku „cele praktyczne".

— Starałem się poznać i zgłębić idee socjalizmu. Zacząłem czytać „Kapitał" Marksa. Ale, gdy spotkałem się z dowodzeniem, że stół równa się surdutowi, czy też surdutowi równać się może, jeśli chodzi o ilość i wartość pracy, jaką reprezentują oba te przedmioty, zamknąłem książkę, gdyż takie ujęcie sprawy wydawało mi się bzdurstwem. Filozofia materialistyczna, której panowanie szybko się skończyło, a na której podłożu powstała teoria Marksa, nigdy nie trafiała mi do przekonania. Nie mogłem również pogodzić się z dziwacznym „Mutterrechtem" Engelsa. Do socjalizmu odnosiłem się krytycznie i tego krytycyzmu nie pozbyłem się już nigdy.

Uczyniłem uwagę, że w socjalizmie musiało być coś, co pociągało Komendanta, skoro tyle lat dla socjalizmu pracował i w dziejach ruchu socjalistycznego w Polsce odegrał tak wielką rolę.

Marszałek odpowiedział, że stało się to znacznie później.

— Powróciłem do prac traktujących o socjalizmie i na nowo zacząłem je studiować. Ale był to już inny etap w mym życiu.

Chciałem pytać dalej, ale nie uczyniłem tego, by po przebytej chorobie nie nadużywać sił rekonwalescenta. Spojrzałem na zegarek — i Komendant uczynił to samo. Było już po jedenastej.

— O jakże późno! Doktór Woyczyński będzie niezadowolony — powiedział Marszałek.

Na tym dnia tego skończyła się rozmowa.

Antoni Greipel

A było to przed świtaniem...

Mieszkali we dwóch na odludziu, pośród dawno już zielskiem zarosłych wyrobisk, hałd i glinianek, w lichej, niemal po strzechę w ziemię zapadłej lepiance, z dala od świata, który gwarem ludzkiego mrowia przewala się gdzieś tam dalej, na nieznanych im szlakach. Jeden z nich, Maciej Grela, dychawiczny, zniedołężniały starzec, nie pragnął już niczego od życia, niczego nie oczekiwał. Franek, młody, dwudziestoletni chłopak, rwał się do świata, ale nie potrafił odnaleźć go takim, jaki tworzył sobie w swych młodzieńczych marzeniach, podczas długich, bezsennych zimowych nocy.

Żyli z dnia na dzień, oddani sobie i bliscy, a równocześnie dalecy, a może i obcy. Obaj spoglądali na świat przez jedno i to samo liche, małe okienko, lecz inne przed ich oczyma kształtowały się obrazy, inne ożywały zjawiska. Stary widział tylko biegnący od lepianki szmat jałowej, oślizgłej w jesiennych dżdżach ziemi, pooranej kretowiskami dawnych wyrobisk i szybów, a tam, daleko, gdzie starczy, wyblakły wzrok ledwo sięgał, równie ponure, czarne i nieruchome kontury małej kopalni. Pracowała jeszcze, tętniła nieustannie pulsującym życiem na powierzchni i w głębi ziemi, lecz dla Macieja zamarła już dawno. A nawet we wspomnieniach ożywała tylko na krótko — tyle lat... Stary wokół widział tylko martwotę, leniwy i beznadziejny nurt życia, które zawiodło go tak boleśnie, sponiewierało brutalnie jego młodzieńcze, najgorętsze pragnienia...

I dlatego ci dwaj ludzie, pomimo uczuć, jakie wzajem dla siebie pielęgnowali w najskrytszych głębinach serc, doznawali uczucia ulgi przy każdym rozstaniu. Bowiem ilekroć razy Franek przywdziewał robocze ubranie i opatrzywszy lampkę wybiegał z lepianki na szychtę, stary ożywiał się, wyłaził ze swego kąta i patrzał, patrzał w gęstniejący mrok, nie wiedzieć, za kim i po co... Może za Frankiem, a może ot tak, bez celu...

Franek zawsze oglądał się kilka razy, czasem nawet przystanął, dostrzegłszy na tle kwadratu okienka majaczącą plamę ojcowskiej głowy, ale szybko otrząsał się z tego dziwnego stanu, jaki zwykle w tych chwilach nań przychodził i, przyspieszając kroku, podążał na kopalnię. Tam wpadał w porywający go wir życia, pracy, tam odnajdywał siebie. Po tej uspałej, dusznej atmosferze lepianki, jego pragnienia w gronie kamratów nabierały wyrazu i sensu.

A życie, które tak niedostrzegalnie przesuwało się obok domku starego Greli — tu tętniło, drgało i pulsowało coraz żywiej. I nie tylko tutaj. Falą coraz to nowych, coraz donioślejszych wypadków przelewało się ponad ludzkimi osiedlami, porywało za serca, rozpalało umysły. Coś się działo, szło coś nowego nad światem, nad tą ziemią umęczoną i stratowaną milionami żołdackich butów, nad borami rozszeptanymi modlitewnym poszumem, nad zadumanymi rozłogami, które stały w tym jesiennym współ-odrętwieniu, jakby zdziwione ciszą, jaka legła na nie po straszliwym jazgocie morderczych zmagań milionów ludzi.

I niosły się szepty, coraz śmielsze, coraz głośniejsze. Franek chwytał ich treść, wyławiał sens i... czekał. Zdarzało się, że na kilka dni przepadał bez wieści, a gdy wracał, nocą, zmęczony, oczy płonęły mu dziwnym blaskiem, a słowa brzmiały jakoś mocno, niemal hardo. Nosił coś w sobie.

Stary Grela to widział, odczuwał dobrze, ale długo nie pytał o nic. Tylko dziwne, że patrząc teraz na Franka, coraz częściej bezwiednie odgrzebywał w starczej pamięci lata odległej młodości. Dawno zagasłe młodzieńcze marzenia odżywały w nim coraz częściej choć bronił im się całą siłą, całym wysiłkiem starganej woli. Intuicyjnie wyczuwał, że wszystko tamto, odległe i pogrzebane, odradza się w tym chłopaku, urasta i potężnieje. Ten dziwny, radosny i trwożny zarazem niepokój długo tak w sobie nosił, aż wreszcie nie mógł już zdzierżyć.

— Franuś, co z tobą jest, chłopcze, powiedz... — zdobył się wreszcie nieśmiało na to pytanie.

— Nic, tato...

Te słowa dźgnęły starego prosto w serce. Były to jego słowa, te samiuteńkie. Nimi pożegnał ojca, wychodząc z chaty, aby jej więcej nie oglądać ... ojca także... Mocny Boże... Tyle lat, tyle lat i to samo, to samiuteńko.

— Powiedz, Franuś! — powtórzył niemal błagalnie, jakby w trwodze, by i słowa Frnaka nie były, jak tamte, jego, ostatnimi...

— Coś idzie, tato, coś się szykuje, ale nie pora jeszcze dziś o tym mówić — odparł wymijająco — Trzeba czekać...

— Polska?!... — Stary wyrzucił z siebie to słowo jednym chrapliwym tonem, aż w płucach zachrzęściło mu głucho.

Chłopak odpowiedział mu głuchym, wymownym spojrzeniem. Stary zamilkł. Dyszał tylko ciężko, z wysiłkiem. Pomiędzy ojcem a synem legła cisza. Snać jednak umysły obydwu pracowały z wysiłkiem i w napięciu, a serca kołatały mocno w piersiach, bo oblicza ich spojrzenia stawały się coraz żywsze i wymowniejsze.

— I ty w to wierzysz, Franuś? — odezwał się wreszcie stary Grela, jakby z wyrzutem.

W ciemnych oczach chłopaka [illegible]

Turcja ma nowego prezydenta

DZIEŁO „OJCA TURCJI"

PREZ. KEMAL-ATATÜRKA

Prezydentem republiki tureckiej wybrany został, Jak już donosiliśmy — jednomyślnie Ismet Inonu.

Rada ministrów opracowuje szczegółowy program wspaniałego pogrzebu — zmarłego prezydenta. Śmiertelne szczątki Atatürka wystawione będą w Stambule w ciągu trzech dni na widok publiczny, aby ludność mogła złożyć ostatni hołd, po czym zwłoki przewiezione będą do Ankary.

Pogrzeb odbędzie się mniej więcej za 8 dni.

ŻYCIE ATATURKA

Prezydent i twórca nowej Turcji, — Kemal Ataturk, zmarł w 60 roku życia. Był mężem stanu, który niewątpliwie zawrócił tory rozwoju Turcji, zahamowanego od dwóch wieków. Niewątpliwie z chwilą, kiedy Kemal Pasza-Ataturk zaczął decydować o losach państwa ottomańskiego, wielkie dawniej mocarstwo znajdowało się u kresu swego upadku. Geniusz i patriotyzm Mustafy Kemala Paszy upadkowi temu zapobiegł i dzięki niemu Turcja znalazła się w szeregu niezależnych i o swoich losach decydujących narodów.

Kemal Pasza Ataturk stał się legendarną postacią ze swego życia, świadczą chociażby o tym przydomki, jakie nadawało mu zgromadzenie narodowe i ludność Turcji: Kemal — znaczy doskonałość, Ghazi — zwycięski, Ataturk — ojciec Turcji.

Przydomek Kemal otrzymał on jeszcze będąc dzieckiem, gdy jako syn ubogiego celnika w Salonikach zbiegł z domu, by wstąpić do szkoły wojskowej, w której odznaczył się swymi olbrzymimi zdolnościami, w szczególności do matematyki. Nauczyciel matematyki, który miał to samo imię — Mustafa — co i przyszły dyktator Turcji, przezwał go Kemalem, w uznaniu jego wielkich zdolności. Po skończeniu szkoły wojskowej Mustafa Kemal Pasza pracuje w tajnych organizacjach rewolucyjnych, przechodzi bardzo ciężkie koleje, by następnie rzuciwszy politykę, znów poświęcić się karierze wojskowej.

W roku 1911 przedostaje się do Trypolitanii, gdzie bierze udział w wojnie przeciwko Włochom. Pierwsza wojna bałkańska zakończyła się, zanim zdążył powrócić do ojczyzny, w lipcu 1913 roku, w czasie drugiej wojny bałkańskiej zostaje już szefem sztabu armii na półwyspie Gallipolis.

PRZECIW MOCARSTWOM CENTRALNYM

Mustafa Kemal był przeciwnikiem przystępowania Turcji do wojny po stronie mocarstw centralnych. Bierze jednak udział w wojnie, wysuwając się w 1911 roku na widownię jako obrońca Dardaneli przeciwko flocie brytyjskiej. Wysłany na Kaukaz, otrzymuje tytuł Paszy za sukcesy, jakie odniósł nad Rosjanami. Do końca wojny Mustafa Kemal nie odgrywał większej roli i nie decydował o biegu wypadków w Turcji.

PO WOJNIE

Właściwa jego kariera zaczyna się dopiero po zawarciu pokoju w 1919 r. Poruczono mu wtedy czuwanie nad rozbrojeniem i demobilizacją armii tureckiej w Anatolii. Kemal Pasza objąwszy to stanowisko nie poddał się rozkazom sułtana, który zupełnie już skapitulował i z oddziałów, które miał rozbroić — stworzył ośrodek oporu i odrodzenia Turcji. Sułtan chciał go zlikwidować, lecz było już za późno, albowiem Kongres w Edzerum, który zgromadził wszystkie patriotyczne elementy, przyjął całkowicie program Kemala Paszy, zalecający do ostateczności walkę o byt narodu tureckiego.

Gdy kongres wybrał go przewodniczącym komitetu odgrywającego rolę nieoficjalnego rządu narodowego, rząd oficjalny w Konstantynopolu wyjął Kemala Paszę spod prawa i w ten sposób Turcja podzieliła się na zwolenników rządu w Anatolii i zwolenników sułtanatu. Wszelkie wysiłki, by zlikwidować rząd anatolijski, poszły na marne, kemaliści zwyciężyli, a w 1921 r. w najcięższym momencie wojny grecko-tureckiej, Mustafa Kemal Pasza został mianowany naczelnym wodzem.

OBALENIE SUŁTANATU

Po zwycięstwie, z jego inicjatywy obalono kalifat i sułtanat, proklamowano republikę, której pierwszym prezydentem został zwycięski wódz, Kemal Pasza. Od tej chwili zaczyna się europeizacja Turcji, życie państwa ottomańskiego wchodzi w nowy okres. Kemal Pasza, walcząc z opozycją prawicową jak i lewicową w sposób bezwzględny, dąży do stworzenia z Turcji wolnego i niezależnego narodu. W krwawy sposób tłumi powstanie Kurdów, na szubienicy każe wieszać ostatnich przywódców najpotężniejszego do niedawna stronnictwa „Zjednoczenie postępu" mimo interwencji zagranicy.

W r. 1927 Kemal Pasza został wybrany ponownie prezydentem, wybory te powtarzają się w r. 1931 i 1935.

W r. 1934 zgodnie z nową ustawą o zmianie nazwisk Mustafa Kemal Pasza zmienia nazwisko na Ataturk — czyli ojciec Turcji.

Anegdoty historyczne

DYSKRECJA

Pewien jegomość prosił księcia Marlborough (1650—1722) o wstawiennictwo u dworu w celu uzyskania dla niego jakiejś intratnej posady. Widząc, że książę nie jest czuły na jego zabiegi, powiada:

— Jestem zresztą skłonny złożyć do dyspozycji waszej lordowskiej mości tysiąc gwinei, pod warunkiem, oczywiście, że transakcja ta pozostanie naszą tajemnicą.

— Wie pan co, — zaproponował książę — daj pan dwa tysiące i opowiadaj o tym fakcie, komu ci się żywnie podoba!

TO MU NIE NOWINA

Marszałek Maurycy ks. Saski (1699 — 1750) polecił skazać na śmierć jednego ze swoich grenadierów, którego przyłapano na gorącym uczynku grabieży. Wartość skradzionych rzeczy nie przekraczała pięciu franków.

— Jakżeś mogłeś, głupcze jeden — mówi marszałek do więźnia, prowadzonego na miejsce kaźni — ryzykować życie za marnych pięć franków?

— A cóż mi to za nowina! — odpalił grenadier — czyż ja nie ryzykuję go codziennie za głupich pięć dziesiątaków żołdu?

Został ułaskawiony.

DZIEŁO KRYTYKÓW

Wielki rzeźbiarz grecki Poliklet (V wiek przed Chr.) pragnąc dać nauczkę swoim przemądrzałym krytykom, postanowił wykonać dwie rzeźby na ten sam temat. Nad jedną pracował otwarcie, poprawiając ją według uwag i pomysłów krytyków, drugą zaś tworzył w wielkiej tajemnicy, według inspiracji własnej.

Kiedy wreszcie obie prace wykończył i wystawił na widok publiczny, wszyscy ganili pierwszą, a wyrażali się z wielkim uznaniem o drugiej. Zadowolony rzeźbiarz ogłosił:

— Dziękuję wam obywatele za słowa uznania; ta bowiem rzeźba, to praca moja, tamta zaś ohyda, to dzieło moich szanownych krytyków.

Ilu ludzi pracuje

NA HEKTARZE ZIEMI?

Liczba osób pracujących na roli nie powinna nigdy przekraczać 30 na hektar. W rozmaitych krajach cyfry te wyglądają następująco: we Francji pracuje przeciętnie 23 osoby na hektarze, w Belgii — 33, w Holandii — 27 w Niemczech — od 26 (w wielkich majątkach wschodnich) do 35 (w winnicach zachodnich). Najmniej ludzi na hektarze pracuje w Danii (16), gdzie uprawa roli zastąpiona została niemal całkowicie na hodowlę bydła. Najwięcej ludzi na hektarze pracuje w Polsce (48) i we Włoszech (44).

się nagle błyskawice. Stary dostrzegł to. Uczuł, że traci władzę nad Frankiem, że dzieje się z nim to samo... Powraca odległe, niemal że zapomniane...

— Wierzę, tato! — uderzyły go słowa mocne, nieustępliwe.

Maciej zamilkł. Zaszyty w swym kącie, z głową wspartą na dłoniach, nie widział już nic z tego, co działo się w izdebce i poza nią. Nie widział już ani Franka, który utonął w narastającym zmierzchu wczesnego wieczoru, ni jasnej plamy kwadratu okienka, ani tych świateł gdzieś tam, daleko mrugających w ciemności. Zasklepiona z biegiem lat rana, tak nagle rozdarta przez Franka, jątrzyła się krwawiła boleśnie.

— Przepadło już wszystko, przepadło — powtarzał w swych starczych, leniwie pełznących myślach — i szkoda tych łez, tych ofiar i krwi przelanej na marne. O, Maciej dobrze pamięta tę ciemną, zimową noc, gdy lasami, o głodzie i chłodzie przekradał się z kolegami do partii. Te same co dziś Frankowi snuły mu się marzenia, ten sam zapał, ta sama wiara rozpierała mu piersi. Nieugięta a dufna... I nie zapomni nigdy, gdy nad ich rozpalonymi głowami załopotał biało-czerwony sztandar. Krzepkie młode a silne dłonie zaciskały strzelbę dwururkę, na piersiach narodowa kokarda z medalikiem, a w sercu radość, zapał i moc ogromna, nieokiełzana. I zdało im się wówczas, szaleńcom, że świat cały do nich należy, że nic im się oprzeć nie zdoła i ze śpiewem, a pokrzykiwaniem rzucali się na wroga, tłukli po lasach, po polach i w ludzkich obejściach. To wielkie, święte, a ukochane nade wszystko słowo „Polska" grało im w uszach, wśród bitwy i na biwaku, z nim zasypiali i budzili się, szli na coraz to nowe trudy, na nowe znoje.

Aż przyszły klęski, jedna po drugiej, straszne, nieubłagane. A później rany, niewola i tułactwo. A straszniejszą nad to wszystko świadomość przegranej i upadku...

Jeszcze dwa razy później serce Macieja Greli zabiło żywiej, poderwało do życia uśpione na dnie duszy nadzieje. Raz w pamiętnych dniach dziewięćset piątego roku, a drugi dużo później, w piękny, rozsłoneczniony dzień sierpniowy, dzień wymarszu pierwszej Kadrówki...

A później znów przyszły dni strasznego zawodu, który zagasił w starym już na zawsze, tyle razy podsycane nadzieje. Chciał żyć tylko dla Franka. Tymczasem to wszystko, co zdało się, że zamarło — odżywa znów tym samym, zwodniczym szaleństwem czynu, rozpala się płomieniem w sercu ukochanego Franka...

A może to nie Franek gdzieś tam nocami zbiera z kolegami, coś knuje i do czynu wyciąga silne ramiona — lecz lata cofnęły się o tych kilka dziesiątków i to on sam, Maciej Grela, stoi na leśnej polanie z towarzyszami broni, w oczekiwaniu na wroga? Może to wszystko, co nastąpiło później, było snem tylko, strasznym, męczącym koszmarem?...

Godziny płyną monotonnie, jedna za drugą. Za okienkiem listopadowa noc, ponura i ciemna. Z zadumy wyrywa Macieja huk wystrzału. Potem drugi i trzeci...

— Franek!... Franus!... — Odpowiada mu głucha posępna cisza pogrążonej w mroku lepianki. Tylko tam, za okienkiem, coraz donośniej i coraz częściej odzywają się pojedyńcze wystrzały, przedzierają się gorączkowe okrzyki, nawoływania...

Stary nadludzkim wysiłkiem woli skupia w sobie wszystkie siły i potykając się w ciemności, wybiega z lepanki. Dysząc ciężko, niezmordowanie podąża w stronę majaczących światełek kopalni, w stronę ludzkich osiedli.

Huk wystrzałów, chaotyczne nawoływania wzmagają się, potężnieją, stają się czymś realnym. Jeszcze kilka kroków i Grela staje w kręgu jasnego światła lamp ulicznych, tuż pod bramą kopalni. Nic nie wie, nie pojmuje nic, a tylko widzi kłębowiska ludzkich postaci, słyszy strzały i w sercu dzieje się coś dziwnego, niepojętego. Bowiem ponad gwar podnieconych głosów, ponad łoskot karabinowych strzałów wybija się, wystrzela płomieniem to dawno zapomniane już słowo — „Polska"!!

— A może... może to teraz... się stanie?... Może tym razem?... — dygocą staremu wargi, a dłonie składają się jakby do modlitwy. — O, Boże... Mocny Boże!... Nie daj, aby i ta krew, jak nasza i jak tamtych, polała się na marne...

Stary klęka, wyciąga przed siebie dłonie i widzi Ją, jasną, uśmiechniętą, wyciągającą dobrotliwie matczyne dłonie na których widnieją jeszcze ogniwa starganych kajdan... Idzie ponad polami, płynie nad obejściami ludzkimi w tę mglistą, pochmurną noc listopadową...

Obok przesuwają się ponure postacie pokonanych, rozbrojonych obcych żołdaków. A tłum śpiewa, krzyczy i wiwatuje. Ponad głowy wyrasta biało-czerwony sztandar... Srebrny ptak rozwinął skrzydła do lotu... Drzewce sztandaru dzierżą silne, mocarne dłonie Franka... Idzie Polska!... Spełniają się ciche, tęskne marzenia starego Macieja Greli. Czarowny sen o wolności ziszcza się teraz, po tylu, tylu latach nadludzkich trudów. Ziszcza się w czynach Frankowych...

— Widać tak było już pisane — myśli stary, dygocąc z nadmiaru radosnych wzruszeń. — Widać ojców i dziadków czyny były potrzebne, aby je przelać w gorącą krew synów i wnuków...

I stary marzy na jawie. Przed wyblakłymi oczyma weterana spod Małogoszczy, Krzykawki i Tukienki odżywają dawno zapomniane obrazy. Łopocą polskie sztandary — Idzie Polska!... Doczekał tego... U kresu życia przeżył tę wielką, niezapomnianą chwilę, był świadkiem Godziny Wyzwolenia...

A było to przed świtaniem w pamiętną noc listopada...

Wisła wypływa spod Górki...

Kto to był p. Zodiak?

W ostatniej publikacji Rady Naukowej Wychowania Fizycznego p.t. „Szóste plenarne posiedzenie" znaleźć można poniższe sprawozdanie:

„Do egzaminu konkursowego do Szkoły Podchorążych Sanitarnych dopuszczono 250 kandydatów na 353 podania. Wybrani byli kandydaci z maturami dobrymi. Oto niektóre błędne odpowiedzi kandydatów z ostatniego roku:

Z GEOGRAFII

Polska graniczy na południu z Węgrami. Na miejscu Wilna na ślepej mapie kandydaci wskazywali Lwów(!), na miejscu Grodna — Toruń. Wisła wypływa „spod Górki, spod Krakowa, spod Zatoki Gdańskiej".

Pytanie: Z jakim państwem graniczy Polska przez łańcuch Karpat?

Odpowiedź: Z Austrią(!).

Z HISTORII POLSKIEJ

Po Kazimierzu Wielkim wstępuje Władysław Jagiełło.

Pierwszym królem elekcyjnym w Polsce był Zygmunt Waza lub Kazimierz Wielki.

Konfederacja Barska działa się w r. 1374.

Książę Józef Poniatowski utonął w Berezynie.

Bitwa pod Ostrołęką była w r. 1794.

Z CHEMII I FIZYKI

Pytanie: Co wchodzi w skład ciał białkowych?

Odpowiedź: 1) wapień, 2) bułki, jaja, ser, śmietana.

Pytanie: Jaki jest skład prochu strzelniczego dymnego?

Odpowiedź: Proch i dym.

Pytanie: Z czego składa się szkło?

Odpowiedź: Z papieru.

Pytanie: Jakie były cztery żywioły, odróżniane w starożytności i średniowieczu?

Odpowiedź: 1) łaciński, grecki, żydowski i pogański.

2) Cnota, nabożność, obrona kobiet.

3) Germański, rzymski.

Pytanie: Kto to był Pitagoras?

Odpowiedź: Wódz Ateńczyków.

Pytanie: Co nazywamy Zodiakiem?

Odpowiedź: 1) Skomplikowany związek chemiczny.

2) Człowiek, który lubi awantury.

Pytanie: Czym wypełnione są balony?

Odpowiedź: Tlenem.

Pytanie: Jakiego odkrycia dokonała Curie-Skłodowska?

Odpowiedź: Aparatu Roentgena.

Pytanie: Kim był Marconi?

Odpowiedź: 1) Aktorem filmowym.

2) Architektem z czasów odrodzenia.

Pytanie: Kim był Mendelejew?

Odpowiedź: Dowódcą armii bolszewickiej".

Tyle sprawozdanie.

Można jeszcze chłopcom darować tego Mendelejewa, choć kandydat do Szkoły Podchorążych Sanitarnych powinien niewątpliwie znać to nazwisko. Bezkonkurencyjny jest jednak „człowiek lubiący awantury", niejaki p. Zodiak.

To już pachnie Wiechem, znakiem tego...

Nie winny wszakże tak bezapelacyjnie chłopców, aczkolwiek geografia i historia Polski muszą wzbudzić wiele poważnych i smętnych zastrzeżeń pod adresem szkoły, produkującej takich ignorantów - obywateli.

Atmosfera głupstwa i bezsensu krzewi się bujnie na łamach pism, w popularnych książeczkach, tanich powieścidłach wydawanych masowo na Świętokrzyskiej w Warszawie.

Chłopczyna zaczytuje się w pismach sportowych, operuje terminologią boisk w życiu codziennym, co więcej czyta nieraz w gazecie skądinąd poważny artykuł naszpikowany również różnymi „wyczynami", „startem", „formami przeciwników" i tym podobnym niechlujstwem językowym. Wydaje mu się tedy, że w życiu nic nie istnieje poza „prawym sierpowym", a Marconi musi być koniecznie aktorem filmowym lub zawodowcem - bokserem.

Taki osobnik dostaje maturę, jest człowiekiem dojrzałym, ma patent w kieszeni i dopiero przy ściślejszym egzaminie w Szkole Podchorążych Sanitarnych, gdzie widocznie nie bardzo ufają maturze na papierze, wyłazi szydło z worka...

Okazuje się wówczas, że książę Józef Poniatowski utonął w Berezynie, a Wisła wypływa z Górki.

Nie z Górki, a z główki cieknie ciurkiem woda i rozlewa się dalej w wielkie jeziorzysko głupoty.

Tak odpowiadali chłopcy, którzy mieli dobrą maturę. Można sobie wyobrazić jaki stek nonsensów usłyszeliby egzaminatorzy od chłopców z gorszą maturą.

Ponieważ nie pierwszy to egzamin tego rodzaju przeprowadza Szkoła Podchorążych Sanitarnych i zawsze z podobnymi rezultatami, można więc bez obawy o przesadę powiedzieć, że wina tkwi w systemie szkolnym.

Znam młodego człowieka, który dziś jest urzędnikiem administracyjnym, magistrem praw, przed tym był nauczycielem i wykładał w szkołach średnich. Gdy się raz mówiło o skafandrze, powiedział z pewną miną, że jest to przyrząd do mierzenia temperatury. Przygotowywał on kiedyś do matury młodych chłopców. Może ten „skafander" jako termometr pokutuje dziś w głowie niejednego z jego uczni.

Dobrze się dzieje, że szkoła Podchorążych Sanitarnych nie ukrywa wyników egzaminów, przeciwnie publikuje corocznie długą listę bzdurnych odpowiedzi kandydatów. Ma to swoje znaczenie praktyczne, dydaktyczne i informacyjne.

Społeczeństwo dowiaduje się o poziomie umysłowym maturzystów, co jest niejako dzwonkiem alarmowym.

Powinno się jeszcze jasno i otwarcie publikować nazwiska kandydatów i szkoły, które ich przygotowały do samodzielnej wędrówki przez życie...

LUCJAN HORSKI

NA FALI DNIA

HISTORYJKA Z COP

Opowiadają o pewnym, może zabawnym, ale i charakterystycznym wypadku, który się miał podobno wydarzyć na terenie COP.

W jednej z budujących się fabryk powstał techniczny problem, którego rozwiązanie wymagało wybitnych sił fachowych. Dyrekcji wskazano szereg polskich inżynierów, którzy są znani powszechnie, jako specjaliści w dziedzinie, o którą chodziło. Lecz gdzież tam... Wysoka dyrekcja postanowiła, nie szczędząc kosztów sprowadzić inżynierów niemieckich. Bo to przecież — zagranica, nie to, co nasze patałachy!...

Przyjechali. Zainkasowali sowite diety. Badali, obliczali, mierzyli i wreszcie... naknocili.

Tymczasem, własny inżynier, pracujący przy budowie, młody, którego w ogóle się nie brało pod uwagę, przyniósł wstydliwie do dyrekcji gotowy, szczegółowo opracowany projekt. Zastosowali. Bez zarzutu!

Okazało się, że sprawa była w gruncie rzeczy tak prosta, że każdy przeciętny specjalista mógł ją rozwiązać bez trudu.

Ten fakt, czy anegdota ilustruje w sposób plastyczny pokutujące w nas wciąż jeszcze przyzwyczajenie do szukania obcych autorytetów i przykrą niewiarę we własne siły. Ani rusz nie możemy uwierzyć, że jesteśmy pełnowartościowym narodem, który na wielu odcinkach nie tylko dorównuje innym, lecz nawet ich przewyższa.

Dwadzieścia lat nas dzieli od chwili odzyskania własnego państwa, a pod tym względem nic się kompletnie nie zmieniło. Wciąż się uważamy za Kopciuszka i wciąż szukamy obcych królewiczów...

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

13 Listopad

Niedziela

Stanisława Kostki

Słońca wsch. 6.52, zach. 15.48

Księżyca wsch. 21.45, z. 11.44

HISTORIA PODAJE:

1783 Waszyngton mianuje Kościuszkę generałem bryg. i nadaje order „Cincinnati"

1805 Napoleon zajmuje Wiedeń.

1918 Początki akcji przeciwniemieckiej w Poznańskim, na Pomorzu i G. Śląsku.

PRZYSŁOWIA:

Na Stanisława Kostkę
Ujrzysz śniegu drobnostkę,
A na Ofiarowanie
Przydadzą się i sanie.

ZŁOTE MYŚLI

Serce nie sługa, nie zna co to pany
I nie da się wkuć przemocą w kajdany.

Adam Mickiewicz.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „La Habanera".
EDEN: „Listy z pola bitwy".
PATRIA: „Strachy".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12

C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 46

—oOo—

✕ **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu na terenie Sosnowca zanotowano następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny — 5, płonica — 4, błonica — 2, krztusiec — 2, odra — 2, gruźlica — 10 (2 zgony).

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 13 bm. o godz. 16.30 ciesząca się wielkim powodzeniem świetna komedia Stefana Kiedrzyńskiego pt. „PIORUN Z JASNEGO NIEBA".

Wieczorem o godz. 20.30 wspaniałe widowisko w 5 obrazach Z. Nowakowskiego pt. „GAŁĄZKKA ROZMARYNU" w reżyserii M. Bieleckiego. Oprawa dekoracyjna F. Krassowskiego. Udział bierze cały zespół oraz szereg osób doangażowanych. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11 do 13 i od 15.

—oOo—

Teatr w Katowicach

Niedziela 13 bm. godz. 15.30 — „Król Stefan"; godz. 19 — „Krawiec w zamku".

Wtorek 15 bm. godz. 20 — Wielki mistrz Imre Ungar.

Środa 16 bm. godz. 20—„Krawiec w zamku"

Czwartek 17 bm. godz. 20 — „Jan".

—oOo—

✕ **NOMINACJA DYREKTORA DIECEZJALNEGO KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ.** W ub. tygodniu JE ks. biskup dr T. Kubina mianował ks. prefekta Brunona Magotta dyrektorem diecezjalnym Krucjaty Eucharystycznej. Nowy dyrektor ukończył seminarium duchowne w r. 1931. Pracował następnie jako wikariusz w Poczesnej, potem w Herbach i Częstochowie, a ostatnio jest prefektem w Sosnowcu. Oddany całą duszą Krucjacie, na nowym stanowisku przyczyni się niewątpliwie do rozwoju tej pięknej i pożytecznej organizacji w diecezji.

Wszyscy Przew. ks. ks. prefekci i kierownicy Krucjat na terenie diecezji Częstochowskiej w sprawach dotyczących erekcji, agregacji i wszelkich innych związanych z Krucjatami, winni odtąd zwracać się bezpośrednio do dyrektora diecezjalnego ks. Brunona Magotta, Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego nr 12.

Walne zebranie

T-WA PRZECIWGRUŹLICZEGO W SOSNOWCU

Rada Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Sosnowcu zawiadamia, że w dniu 24 bm. w sali posiedzeń zarządu miasta (Ratusz I piętro) o godz. 20 w pierwszym, a w razie nieprzybycia jednej szóstej części członków, o godz. 20.30 w drugim terminie odbędzie się zwyczajne zebranie ogólne Tow. Przeciwgruźliczego z następującym porządkiem dziennym: zagajenie zebrania przez prezesa Towarzystwa; wybór przewodniczącego zebrania i 2 asesorów; referat dr M. Molickiego „Gruźlica wieku dziecięcego i zapobieganie jej"; odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; uchwalenie wysokości składek członkowskich na 1939 r; uchwalenie preliminarza budżetowego na 1939 r.; wolne wnioski.

Preliminarz budżetu Tow. Przeciwgruźliczego na 1939 r. przewidziany jest następująco:

Wpływy: ze składek członkowskich zł 1000, subwencja Min. Op. Społ. na dobudowę oddziału dla dzieci chorych na gruźlicę (przy Pawilonie) zł 15.000, wpływy i ofiary z „Dni Przeciwgruźliczych" zł 3000, czynsz za dzierżawę pawilonu od zarządu miejskiego zł 1, odsetki od kapitałów w Banku Handlowym i PKO zł 400, z przypuszczalnych pozostałości kasowych z 1938 r. zł 21.234, razem zł 40.635.

Wydatki: roczna składka do P. Zw. Przeciwgruźliczego zł 50, prenumerata czasopisma „Gruźlica" zł 12, koszta korespondencji, porto i telefony zł 50, druki i wydatki komunikacyjne zł 23, na dobudowę oddziału dla dzieci chorych na gruźlicę zł 40.500, razem zł 40.635.

—oOo—

✕ **ZARZĄD KOŁA ABSOLWENTEK** żeńskiej Szkoły Handlowej im. Królowej Jadwigi w Sosnowcu zawiadamia koleżanki, że od dnia 19 listopada rb., w każdą środę w świetlicowej o godz. 20 prowadzona będzie gimnastyka przez p. Otffinowską.

✕ **WYWIADÓWKA W SZKOLE RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁOWEJ** w Sosnowcu dla uczniów wszystkich klas odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 10, na którą Dyrekcja zaprasza rodziców i opiekunów. Wywiadówkę poprzedzi ogólne zebranie rodziców.

✕ **DANCING.** Koło b. wychowanek gimn. im. Emilii Plater urządza w dniu 20 bm. o godz. 17 dancing w podziemiach Savoy'u, na który zaprasza stałych bywalców.

Wprowadzenie wód Czarnej Przemszy

do uregulowanego łożyska

Wczoraj odbyło się uroczyste zakończenie robót regulacyjnych Cz. Przemszy na odcinku Radocha — most, Sosnowiec — Kazimierz. W uroczystości tej wzięli udział inż. Miger-Chojnacki — naczelnik V-go oddziału drogowego PKP w Ząbkowicach, inż. Arlet — referent zatrudnienia Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Kielcach, dyrektor Lilionfisk z Radochy, dyr. Pirszel z Gw. hr. Renard, dyr. Bormet z Walcowni hr. Renard, dyr. Kremer, dyr. Przyborowski z Radochy, prezydent Izydorczyk z Będzina, prezydent Trzęsimiech z Dąbrowy, komendant P. P. Ciesielski, kierownik ekspozytury wojewódzkiego biura F. Pracy p. Majer, zarząd miasta Sosnowca, radni m. Sosnowca, przedstawiciele prasy i in.

Na moście w Radosze powitał gości i uczestników uroczystości zakończenia robót p. prezydent Kaczkowski, poczym informacyj o dokonanych robotach udzielił p. M. Sadowski. Na odcinku kilku set metrowym, wykonano poza regulacją brzegów i dna Przemszy, most kolejowy, jak przy fabryce Radocha oraz uchwyty wody.

Całość robót kosztowała około 1 miljon złotych, w czym most kolejowy 50.000 zł i jaz przy fabryce Radocha 70.000 zł.

Przy moście kolejowym „Sosnowiec—Kazimierz", nastąpiło uroczyste wprowadzenie wód Cz. Przemszy do uregulowanego łożyska. Okolicznościowe przemówienie o dokonanej pracy wygłosił prezydent Kaczkowski, dziękując za współudział kierownictwu Funduszu Pracy, inż. Miger-Chojnackiemu, dyrekcjom zakładów przemysłowych i kierownictwu regulacji Cz. Przemszy. Prezydent Kaczkowski kończąc swe przemówienie ze specjalnym podziękowaniem zwrócił się do inż. Arleta, któremu wręczył pamiątkowy album i prosząc o przecięcie wstęgi.

W tym czasie robotnicy kończyli przekopywanie tamy i wody stopniowo poczęły spływać do nowego łożyska.

Inż. Krauze w imieniu Wydziału regulacji złożył serdeczne podziękowanie zarządowi miasta za życzliwe opiekowanie się robotami i wręczył pamiątkowy album prezydentowi Kaczkowskiemu.

W chwili, gdy kończyły się przemówienia wody Cz. Przemszy poczęły spływać do nowego łożyska. Piękny był widok, gdy cieśla Szczepański przeżegnał krzyżem drewnianym z symbolów ciesielskich zrobionych (piła) i spowitego kwieciem — wody spływające do łożyska uregulowanego, a następnie w towarzystwie cieśli L. Sadowskiego wprowadzał wodę, brocząc na czele spływających fal wzdłuż całego nowo uregulowanego odcinka.

Po tej uroczystości zarząd miasta gościł na terenie fabryki Radocha uczestników uroczystości oraz robotników, którzy pracowali przy regulacji Cz. Przemszy.

Do społeczeństwa katolickiego

parafii Wnieb. N. M. Panny w Sosnowcu

Komitet odnowienia kościoła W. N. M. P. w Sosnowcu zwraca się do miejscowego społeczeństwa katolickiego z następującym apelem:

W ostatnich czasach wygląd kościoła naszego napawa nas Polaków - katolików, przywiązanych do swej świątyni prawdziwą i słuszną dumą. Z przyjemnością stwierdzamy, że znakomite dzieło **Wł. Tetmajera i Uziembły**, polichromia znowu po odnowieniu zajaśniała wspaniałą świeżością barw, że w oknach ukazały się piękne witraże, że cmentarz dokoła kościoła został uporządkowany, że wreszcie ile razy jesteśmy w kościele, stwierdzamy na każdym kroku rzetelne starania o powiększenie świetności świątyni sosnowieckiej.

Nie można jednak stanąć przed całkowitym ukończeniem zbożnego dzieła. Musimy jeszcze **umieścić witraże** w tych oknach, które ich są pozbawione oraz **odnowić kaplicę M. B. Różańcowej**. Musimy też **uregulować te wszystkie zobowiązania** jakie zostały zaciągnięte na dotychczasowe prace przy odnowieniu świątyni. Na te cele **potrzebne są jeszcze dość znaczne fundusze**.

W tym celu została postanowiona **zbiórka**, której początek wyznaczyliśmy od 15 listopada; od tego dnia domy parafian sosnowieckich odwiedzane są przez księży parafii sosnowieckiej. O kolejności ulic, na których będzie dokonywana zbiórka, parafianie będą zawiadomieni przez prasę.

Jak najgoręcej apelujemy do polskich i katolickich uczuć społeczeństwa sosnowieckiego, aby pomogło nam w dniach zbiórki w wykonaniu wzniosłego zadania i nie szczędziło datków, przeznaczonych na powiększenie Chwały Bożej i na okazanie przez podniesienie świetności naszej świątyni, naszego szczerego przywiązania do Kościoła katolickiego.

Komitet

Zbiórka na odnowienie kościoła W. N. M. Panny odbędzie się w następującej kolejności: w dniu 15 bm. od godz. 15 ulica **Aleja Mireckiego**; środa dnia 16 bm. od godz. 15 **Domy Dietlowskie** przy ulicy 3 Maja i Wawelu; czwartek dnia 17 bm. od godz. 10.30 rano: ul. Pańska, Ostrogórska i Biała; piątek dnia 18 bm. od godz. 10.30 ul. **Wiejska**, sobota dnia 19 bm. od godz. 10.30 **ul. Małachowskiego, 1-go Maja i Domy Schönowskie.**

Odnowiony zamek będziński

będzie siedzibą muzeum regionalnego

W ub. czwartek odbyło się w sali gimnazjum im. Kopernika w Będzinie zebranie przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa, poświęcone omówieniu trwałego uczczenia XX-lecia Nie podległości.

Zebraniu przewodniczył p. starosta **Boxa**.

Po dyskusji, w której zabierali m. in. głos pp.: starosta Boxa, prezydent Izydorczyk, inż. Rudzki, prof. Kuźniak, postanowiono dla upamiętnienia XX rocznicy Niepodległości **odnowić stary zamek będziński.**

Do współpracy postanowiono zaprosić Tow. opieki nad Górą Zamkową, które ma zatwierdzony statut od roku 1927 oraz dysponuje kwotą 15 tysięcy złotych.

Na czele Komitetu odnowienia Zamku będzińskiego stanął p. starosta Boxa. Do prezydium weszli pp.: prezydenci: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i burmistrz Czeladzi, ks. proboszcz Zawadzki, dyr. M. Laubitz, dyr. Zarębski, dyr. Górnicki, dyr. Gadomski, red. Arnold, red. Ćwierk, przedstawiciele wojska, Rady Zjazdu, organizacyj i stowarzyszeń oraz zarząd Tow. opieki nad Górą Zamkową. Komitet ma prawo kooptacji.

W najbliższym czasie zwołane będzie posiedzenie Komitetu, na którym zostanie opracowany szczegółowy plan akcji.

Odnowienie zamku, według opracowanego przed kilku laty kosztorysu przez prof. Szyszko, miało kosztować około 220 tys. zł. Obecnie, w związku z potanieniem materiałów budowlanych koszt odnowienia Zamku **wyniesie ponad 100 tysięcy zł.**

Pod koniec zebrania prezydent Izydorczyk, jako gospodarz miasta dziękował zebranym za powzięcie uchwały odnowienia Zamku oraz oświadczył, że miasto poprze w miarę możności zamierzenia Komitetu. Wreszcie prez. Izydorczyk zakomunikował, że w planie regulacyjnym przewidziane jest zburzenie szeregu ruder znajdujących się w pobliżu zamku oraz zrobienie dogodnego dojazdu do Zamku.

Zaznaczyć należy, że w odnowionym zamku będzińskim znajdzie pomieszczenie muzeum regionalne Zagłębia Dąbrowskiego.

Niesumienny kasjer kolejowy

ponownie skazany przez sąd

W Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko byłemu kasjerowi PKP w Ząbkowicach Prokopowi Fiodorukowi, oskarżonemu o sfałszowanie dla swej rodziny biletów kolejowych.

Sąd skazał Fiodoruka na **10 miesięcy więzienia i pozbawił go praw** na cztery lata, żonie zaś jego Leokadii, która za użycie sfałszowanego biletu kol. wraz z mężem odpowiadała z ławy oskarżonych, wymierzy **osiem miesięcy więzienia** z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Jest to drugi z rzędu proces przeciwko Fiodorukowi, który niedawno temu skazany został przez Sąd okręgowy w Sosnowcu **na trzy lata więzienia** za kradzież i malwersacje na szkodę PKO.

Odczyt Zw. Polskiego

W SOSNOWCU

W środę dnia 16 bm. w sali Domu Katolickiego przy ul. Prez. Mościckiego 15 o godz. 19,30 odbędzie się odczyt prelegentów z Warszawy, specjalnie w tym celu zaproszonych przez Związek Polski. Wygłoszone zostaną dwa referaty pod tytułem:

1) „Rola żydów w komunizowaniu młodzieży polskiej" — wygłosi dr M. Śliwińska-Zarzecka oraz 2) „Likwidujemy żydów" — przedstawiciel Okręgowego Koła Związku Polskiego w Warszawie.

Przypuszczamy, że z uwagi na treść jak i osoby prelegentów, referaty te wzbudzą zainteresowanie jak najszerszego ogółu.

Ceny biletów od 1 zł do 20 gr. Dla młodzieży szkolnej 10 gr. Przedsprzedaż w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8.

Związek Polski.

—oOo—

× **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU.** W czwartek tj. 17 bm. o godz. 16 w sali Stow. Techników odbędzie się zebranie, na którym p. Śliwińska-Zarzecka z Warszawy wygłosi odczyt pt. „Zagrożone placówki". Zarząd Zw. P. D. prosi o jak najliczniejsze przybycie na tak interesujący odczyt, poruszający aktualne zagadnienia, tym bardziej, że p. dr Śliwińska-Zarzecka jest doskonałą prelegentką i znaną działaczką na polu społecznym.

Sprawozdanie z Tygodnia Miłosierdzia

W SOSNOWCU

Zarząd Stow. pań mił. św. Winc. a Paulo w Sosnowcu podaje do ogólnej wiadomości wyniki zbiórki Tygodnia miłosierdzia, który odbył się w dniach od 11—23 ub. m., a mianowicie: zbiórka uliczna do puszek w dniach 16—23.X przyniosła ogółem zł 615,65 ; na listy w zakładach przemysłowych i handlowych zebrane przez pp. Winczakiewicz i Kowalową: od Tow. Kopalń i Zakł. Hutn. Sosnowieckich zł 200; dyr. Gedomski zł 20; Bank Handlowy zł 25; Bank Polski zł 50, p. Garliński (sklep) zł 10, kopalnia węgla „Dorota" zł 50, Bank Zw. Sp. Zarob. zł 25, Eelektrownia Okręgowa zł 50, p. Zubelewicz zł 10, firma „Carbomet" zł 10, Dom Handl. inż. L. i M. Rudowscy zł 15 fabryka armatur St. Kraupe zł 50, p. L. Piątkowski zł 25, Zakłady Modrzejowskie zł 50 (z tych połowę tj. zł 25 dla pań Wincentek ze Starego Sielca), kina Eden zł 5, Biuro techniczne F. Maruszewski zł 10, T-wo „Węglobiok" zł 10, firma Maciejewski i Makowski zł 10, p. marszałek Bogucki zł 10, Sosnowieckie zakłady graficzne z 5, razem zł 670. Z drobnych ofiar na listy zebrano gotówką zł 568.09 oraz różnej bielizny, ubrań i bucików 287 sztuk.

Zarząd Stow. pań mił. składa serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim ofiarodawcom za złożone dary czy to w gotówce, czy też odzieży, jak również wszystkim paniom i panom pomagającym w zbieraniu ofiar, którzy nie szczędzili trudu, aby najbiedniejszym bliźnim przyjść z pomocą.

—oOo—

Lotna komisja budowlana

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

Wczoraj bawiła w Zagłębiu Dąbrowskim lotna komisja budowlana z województwa pod przewodnictwem inż. Garczyńskiego.

Komisja obejrzała szereg rozpoczętych budowli w Będzinie i Dąbrowie, przy czym w wyniku lustracji pociągnięto do odpowiedzialności kilak osób, a m. in. budowniczego M. Broszkowskiego i D. Flajsztajna.

× **ODZNACZENI.** Za zasługi na polu pracy społecznej w dziedzinie WF srebrny Krzyż Zasługi otrzymał prof. Korwin Olszewski, przewodniczący sekcji WF i PW Miejskiego Komitetu w Sosnowcu. Za zasługi na polu pracy społecznej srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczony został kierownik szkoły nr 9 w Sosnowcu p. Czesław Blicharski.

× **PAŃSTWOWE KOEDUKACYJNE LICEUM HANDLOWE,** Sosnowiec, ul. Orla 13. W dniu dzisiejszym tj. 13 bm. o ogdz. 10.30 wywiadówka.

× **KOŁO B. WYCHOWANEK GIMN. IM. E. PLATER W SOSNOWCU** urządza dnia 17 bm. o godz. 19 w lokalu gimnazjum herbatkę koleżeńską, na którą uprzejmie zaprasza wszystkie koleżanki.

× **WYWIADÓWKA.** Dnia 13 bm. tj. dzisiaj o godz. 11 odbędzie się wywiadówka rodzicielska Państwowego Liceum pedagogicznego i Szkoły ćwiczeń w budynku szkolnym, Sosnowiec, ul. Wawel 1.

Premiera w teatrze

„GAŁĄZKA ROZMARYNU"

Widowisko w 5-ciu obrazach Zygmunta Nowakowskiego

„Gałązkę Rozmarynu" — poprzedziło przemówienie prezydenta Kaczkowskiego. Mówca w pięknym, o wspaniałej formie literackiej, przemówieniu — stworzył wizję Wielkości Polski — mającej swą syntezę w skromnej pieczątce Rządu Narodowego 1863 r. i postaci Marszałka Józefa Piłsudskiego w wolnej i niepodległej Polsce. Prezydent Kaczkowski snuł nić Wielkości Narodu Polskiego po przez kanwę powikłań porozbiorowych, po przez olbrzymi wysiłek i ofiarność lat 1914—1920, po przez pierwsze lata niepodległości aż do ostatnich czasów ozdobionych wspaniałymi klejnotami — wolności prastarej Ziemi Polskiej Zaolzańskiej.

* * *

Jakże bardzo „leitmotiv" „Gałązki Rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego — nie dramatu, nie sztuki, a widowiska — jak to sam autor określił — wiązał się z ową nicią Wielkości Polski, którą snuł w swym przemówieniu prezydent Kaczkowski.

Nie sztuka, nie dramat... Widowisko... Widowisko — z inscenizacji istotnych przeżyć legionistów... Oleandry w sierpniu 1914 r... Kielce w sierpniu 1914 r... koniec października tegoż roku... Łowczówek... Nad Nidą... Reportaż inscenizowany... Postacie nie papierowe, nie produkty fantazji literackiej, a żywe, pełne barwy i energii...

Frapującą cechą „Gałązki Rozmarynu" jest to, iż nie ma w niej nic z koturnowego, odświętnego patosu. Przeżywamy dni sierpniowe z tymi, którzy następnie stali się podwaliną armii w Polsce niepodległej, nie jak z ludźmi mówiącymi poetyckimi, wzniosłymi słowy, w życiu codziennym nieużywanymi, ale jak z ludźmi z prawdziwego zdarzenia. Juhas (L. Rytowski), Wilk (K. Vorbrodt) Iskra (T. Lubelski), Brzytwa (J. Obidowicz), Beton (Stanisławski), Sos (Erwan), Grotger (Feliński), Goliot (Piasecki), Kapucyn (Bielecki), i td. itd... to wszystko postacie żywe, prawdziwe, przemawiające do nas bezpośrednością wyraźnych myśli i uczuć w słowach bardziej ogładzonych lub mniej.

Ekspresja prawdziwości wydarzeń, prawdziwych dialogów, prawdziwych przeżyć przemawia do nas z obrazów Nowakowskiego w najbardziej pełnym wyrazie. Czujemy się bliscy, tak bardzo bliscy tych chłopców z Oleandrów, bez względu na ich pozycję społeczną, ale jeszcze zróżniczkowanych swym pochodzeniem i nawykami, czy tych chłopców z okopów pod Łowczówkiem, stanowiących już monolit legionowy, nierozerwalny w ogniu najcięższej walki.

Gdyby „Gałązkę Rozmarynu" pisał nie Zygmunt Nowakowski, znakomicie się orientujący w wymaganiach sceny — widowisko mogłoby się stać nudnym, banalnym przedstawieniem. Nowakowski jednak mistrzowsko operuje sytuacjami, konstruuje interesujące dialogi, daje postacie realne i dlatego pomimo — zdawałoby się — fabuły najzupełniej prostej — daje nam widowisko nie tylko na wskroś artystyczne, ale realne i porywające.

Dyrekcja Teatru Miejskiego w Sosnowcu uczyniła wszystko, w ramach swych możliwości, aby „Gałązka Rozmarynu" zagrana została dobrze. I osiągnęła pełny sukces. Ani autor — Zygmunt Nowakowski, ani dyrekcja — K. Vorbrodt i J. Pelszyk, ani reżyser: M. Bielecki, ani dekorator—F. Krassowski — mogą mieć pełne zadowolenie z wystawienia „Gałązki Rozmarynu" w Sosnowcu. Pewne niedociągnięcia, pewne chropowatości w wykonaniu nie psują całości wrażenia.

Wszyscy aktorzy odegrali swe role bez zarzutu. Trudno kogoś specjalnie wyszczególniać. Ale jeżeli już trzeba uczynić jakieś podkreślenie dla wykonawców, to przede wszystkim należy się uznanie p. M. Bieleckiemu (Kapucyn), L. Rytowskiemu (Juhas), J. Obidowiczowi (Brzytwa), E. Stanisławskiemu (Beton), H. Puchniewskiej (Ciotka), K. Vorbrodtowi (Wilk) i dekoratorowi F. Krassowskiemu, który pokonał znakomicie nieprzezwyciężone trudności techniczne sceny sosnowieckiej.

W Warszawie „Gałązka Rozmarynu" osiągnęła rekordową ilość przedstawień W odpowiedniej proporcji prawdopodobnie osiągnięty zostanie rekord i w Zagłębiu. (as)

Zwłoki kobiety na torze

Samobójstwo czy wypadek?

Wczoraj nad ranem znaleziono na torze kolejowym w Będzinie w pobliżu ulicy Granicznej zwłoki jakiejś kobiety w średnim wieku skromnie ubranej.

Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów.

Śmierć nieznajomej nastąpiła wskutek rozbicia głowy i ogólnych potłuczeń. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nieznajoma, idąc wzdłuż toru nie zauważyła nadjeżdżającego z tyłu pociągu i uderzona w głowę poniosła śmierć. Nie wykluczone jest również, że popełniła ona samobójstwo, a rzucając się pod pociąg została odrzucona przez lokomotywę.

Zwłoki nieznanej kobiety przewieziono do kostnicy.

Nieudany napad rabunkowy

na szosie pod Dąbrową

Onegdaj wieczorem dwóch podchmielonych osobników napadło na rodzinę Górańskich z Sosnowca, która jechała wozem do Dąbrowy. Osobnicy, uzbrojeni w kije, wskoczyli na szosie pod Dąbrową, na wóz i zażądali od jadących pieniędzy na wódkę. Dzielny woźnica Jan Woźniak uderzył jednego z rabusiów pięścią w głowę, zrzucając go na ziemię. Drugiego natomiast napastnika wciągnięto na wóz, ubezwładniono i przewieziono do komisariatu policji państwowej w Dąbrowie.

Okazało się, że unieszkodliwionym na pastnikiem jest Mieczysław Ziętek, mieszkaniec Zagórza. Ziętka osadzono w więzieniu. Policja wszczęła natychmiastowy pościg i zdołała również ująć towarzysza Ziętka.

Ze względu jednak na prowadzone śledztwo, nazwisko drugiego napastnika trzymane jest na razie w tajemnicy.

Niepoczytalni świętokradcy

zniszczyli kapliczkę Matki Boskiej

Na skutek doniesienia mieszkańców kol. „Bory" w pow. Będzińskim wpłynął do Sądu okręgowego w Sosnowcu akt oskarżenia przeciwko dwóm mieszkańcom tej kolonii, 30-letniemu Władysławowi Owczarkowi i 25-letniemu Henrykowi Mrozowi o barbarzyńskie sprofanowanie kapliczki Matki Boskiej.

Wymienieni osobnicy, będąc w stanie pijanym, oderwali od przydrożnego słupa kapliczkę z wizerunkiem Matki Boskiej, połamali ją i wrzucili do rowu.

Świętokradcy staną niebawem przed Sądem. Grozi im kara do trzech lat więzienia.

Olga Kamieńska

W SOSNOWCU

Rosyjskie Towarzystwo Dobroczynności, oddział w Sosnowcu, urządza w dniu 26 bm. wielki koncert, który odbędzie się w sali „Palais de Danse".

W koncercie biorą udział: Olga Kamieńska, niezrównana odtwórczyni pieśni rosyjskich i romansów cygańskich, oraz Michał Zabejda-Sumicki, znakomity tenor. Akompaniament: prof. Paweł Koźlik. Początek koncertu o godz. 20.15. Po koncercie dancing towarzyski.

Bilety można wcześniej nabyć u prezesa RTD p. W. Millera (Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 4), u członków RTD oraz w firmie „A. Koziołkow i M. Jędryczek" w Sosnowcu.

Mściwy złodziej

POBIŁ MALARZA

Przed dawnym budynkiem Sądu grodzkiego przy ul. Kilińskiego w Sosnowcu miała miejsce zuchwała napaść na wychodzącego z budynku sądowego malarza z Będzina Feliksa Kołomańskiego.

Kołomański zeznawał w sprawie kradzieży dokonanej przez 10-letniego Józefa Wolnickiego (Sosnowiec, Robotnicza 1) i zeznaniami swymi go obciążył. Wolnicki z zemsty napadł na malarza i dotkliwie go pobił.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj mściwego złodzieja na sześć miesięcy więzienia.

× NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA. Staraniem zarządu Koła Kulturalno - Towarzyskiego Pracowników Umysłowych f-my „Modrzejów Hantke" odbyła się w dniu 29 ub. m. w sali Kasyna huty „Milowice" zabawa taneczna na rzecz Komitetu budowy kościoła paraf. pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli w Sosnowcu. Czysty zysk z tej zabawy w sumie zł 340,— przekazano Komitetowi za pośrednictwem Banku Zw. Spółek Zarob. oddział w Sosnowcu.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia imprezy, zarząd Koła składa na tej drodze gorące podziękowanie.

× POWIATOWY KOMITET ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM W BĘDZINIE zbierze się dla ustalenia planu tegorocznej akcji w dniu 17 bm.

W XX rocznicę

Radosne manifestacje w Zagłębiu Dąbrowskim w 20-lecie odzyskania Niepodległości

...wskim, jak o tym pisaliśmy już, w radosnym nastroju i przy bardzo licznym udziale społeczeństwa.

W Sosnowcu w manifestacji przed Ratuszem wzięło udział 10 tysięcy osób (nie 1000, jak oczywiście omyłkowo, wydrukowano wczoraj). W południe w starostwie grodzkim p. starosta Walewski dokonał dekoracji oznaczonych Krzyżami zasługi.

W obszernych halach fabryki C. G. Schön przy ul. 1 Maja odbyła się zabawa taneczna dla wszystkich, na którą przybyło około 1000 osób. Ochoczo bawiono się tańczono przy dźwiękach muzyki do północy. Po południu odbyła się zabawa w Domu Społecznym dla organizacyj młodzieżowych. Zabawa taneczna odbyła się również w Resursie w Dąbrowie.

Poniżej zamieszczamy sprawozdania z uroczystości z kilku miejscowości powiatu będzińskiego i zawierciańskiego.

W SIEWIERZU

Dzień 11 Listopada w Siewierzu rozpoczął się sygnałem straży pożarnej, wzywającej organizacje do zbiórki, która odbyła się na ul. Marsz. Piłsudskiego przed komendą O.N. — Stąd organizacje przemaszerowały na Rynek, gdzie kpt. Tomczak d-ca komp. O.N. przyjął raport po czym organizacje z kompanią Obrony Narodowej udały się do miejscowego kościoła na uroczyste nabożeństwo.

Z kościoła wyruszono przed pomnik poległych, gdzie przemówił **p. L. Słabiak** przedstawiając dorobek w ciągu 20-lecia istnienia Państwa. Dzieci szkolne wygłosiły stosowne piękne recytacje, wręczając w imieniu szkoły powsz. w Siewierzu **karabin zakupiony z groszowych składek** przedstawicielowi Armii kpt. Tomczakowi, który imieniem d-cy dywizji O. N. podziękował w pięknych słowach dzieciom, rodzicom i nauczycielstwu za piękny dar dla Armii od najmłodszych obywateli.

Pochód udał się następnie przed **Dom Społeczny**. Aktu poświęcenia Domu dokonał ks. proboszcz **J. Szczepka**, wygłaszając przemówienie, w którym podkreślił wartość kulturalną i oświatową tej placówki, zwłaszcza, że Siewierz pierwszy w powiecie może się poszczycić tak wspaniałą budowlą, zawierającą salę teatralną z holem i biblioteką oraz 5 sal dla pomieszczenia organizacyj społecznych Siewie... Powstanie Domu Społecznego zawdzięcza ofiarności obywateli Siewierza i kierownikom tegoż dzieła, którzy bezinteresownie włożyli wiele trudu, a więc śp. **Pawłowi Bronikowskiemu** inicjatorowi i **Feliksowi Zuchowi**, który to dzieło doprowadził do końca.

Następnie przemawiał p. starosta powiatowy **Trznadel**, podkreślając przykład godny naśladownictwa dla innych gmin, po czym dokonał imieniem p. premiera Składkowskiego dekoracji osób zasłużonych na polu pracy społecznej pp.: **Domańską Antoninę, Zucha Feliksa, Łukasika Aleksandra, Błacha Józefa i Bronikowskiego Wincentego Krzyżami Zasługi**. Następnie w otoczeniu zarządu gminy i Domu Społecznego dokonał p. starosta otwarcia Domu Społecznego przecinając wstęgę i zwiedzając urządzenie. Po uroczystościach ...cia odbyła się defilada oddziałów Obrony Narodowej i organizacyj, którą przyjmował p. starosta mgr. Trznadel i d-ca O. N. kpt. Tomczak.

W WYSOKIEJ

Obchód 20-lecia Niepodległości w osadzie fabrycznej „Wysoka“ wypadł imponująco. — Uroczystość poprzedziła msza św. w miejscowej kaplicy szkolnej przy udziale wszystkich miejscowych organizacyj ze sztandarami i społeczeństwa, oraz dziatwy szkolnej. Po nabożeństwie przemówił w pięknych słowach ks. proboszcz Kacmarzyk a następnie pochód udał się przed biuro fabryczne, gdzie na skwerku na przepięknym tle dekoracyjnym ustawione było popiersie Wielkiego Marszałka wraz z portretami Prezydenta Rzplitej i Marsz. Śmigłego-Rydza.

Tutaj z okazji 20-lecia Niepodległości przemówił do zebranych w podniosłych słowach dyr. **Brzozowski**, charakteryzując w swoim przemówieniu cały 20-letni wspaniały dorobek Naszego Państwa.

Po przemówieniach cały pochód udał się na plac budowy szkoły powsz., ufundowanej przez społeczeństwo miejscowe na pamiątkę 20-lecia Niepodległości. Przemówienia z tej okazji wygłosili: ks. prob. **Kacmarzyk**, kierownik szkoły **...pusto i Majewski Wł.**

W ZAWIERCIU

Społeczeństwo Zawiercia i powiatu obchodziło b. uroczyście 20-tą rocznicę odzyskania Niepodległości. Miasto udekorowano flagami o barwach narodowych i portretami P. Prezydenta prof. Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i marszałka Śmigłego-Rydza. Poszczególne zakłady przemysłowe b. efektownie iluminowano.

W piątek o godz. 9 rano odprawione zostało nabożeństwo dla szkół powszechnych. O godz. 9.15 organizacje zebrały się na placu TAZ, skąd olbrzymi pochód na czele z orkiestrą wyruszył na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Na nabożeństwie byli również przedstawiciele władz z p. starostą mgr Trzmadlem, prezydentem miasta Cz. Kowalskim, mjr. Mareschem, poseł Sowiński, przewodniczący OZN i wreszcie tłumy wiernych. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę“.

Po wyjściu z kościoła pochód udał się pod płytę Nieznanego Żołnierza. Tu nastąpiło złożenie wieńca b. ochotników armii polskiej. Z kolei nastąpiło przekazanie **12 rowerów typu wojskowego**, jako dar od kupiectwa polskiego powiatu zawierciańskiego dla Obrony Narodowej. Przemówienie do zebranych wygłosił prezes Stow. kupców polskich p. Br. Zawadzki, kończąc je okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, P. Prezydenta prof. Mościckiego, Marszałka Śmigłego-Rydza i Armii. W odpowiedzi zabrał głos dowódca ON kpt. Gesjr, który wyraził podziękowanie w imieniu żołnierzy za tak potrzebny sprzęt wojskowy, wznosząc następnie okrzyk na cześć kupiectwa polskiego.

Po tej uroczystości pochód udał się na ul. 3 Maja, gdzie odbyła się defilada przed miejscowymi władzami. Ukazanie się w defiladzie Obrony Narodowej wywołało wielki entuzjazm i gromkie oklaski.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademia w sali Domu Ludowego **TAZ**. Po odegraniu Hymnu referat o 20-leciu Niepodległości wygłosił prof. Fr. Ptasiński. Deklamacja „Piękny dzwon“ (Wł. Reymonta) wygłosiła ucz. J. Jeleniówna. Następnie wiązankę pieśni żołnierskich wykonał chór „Liry“. Na zakończenie wystawiono 5 obraz „Gałązki rozmarynu“.

NA PIASKACH

Święto 20-lecia Niepodległości obchodzone było na Piaskach w podniosłym nastroju. Uroczystości rozpoczęły się w dniu 10 listopada capstrzykiem. W rocznicę odzyskania Niepodległości odbyło się rano o godz. 8,30 nabożeństwo, w którym wzięły udział organizacje i stowarzyszenia oraz miejscowe społeczeństwo. Po nabożeństwie uformował się pochód który przeszedł ulicami Piasków na Plac Wolności, gdzie przemówił **p. Stanisław Wolff.**

Po południu o godz. 16 w sali sokolni odbyła się akademia, na której program złożyły się: przemówienie **prof. Kamińskiego** z Sosnowca, deklamacje i śpiew wykonane przez chór Spół. Koła Oświat., utwory muzyczne — wykonane na skrzypcach i pianinie przez pp. **Józefa Serafina i Stefana Żarnecko** oraz inscenizacja „Na szlaku Chwały“ wykonana przez strzelców i strzelczynie.

Odsłonięcie pomnika w Wojkowicach Komornych

Podniosły charakter, jak o tym pokrótce doniesliśmy wczoraj, miały uroczystości niepodległościowe w Wojkowicach Komornych.

Uroczystość 20 rocznicy odzyskania Niepodległości połączona była z **odsłonięciem pomnika ku czci poległych ochotników**, pochodzących z Wojkowic Komornych.

Protektorat nad uroczystością objął p. starosta Boxa.

Już o godz. 8 rano do Wojkowic poczęły napływać tłumy publiczności z najrozmaitszych okolic, wojsko. Obrona narodowa z Bobrownik oraz liczne organizacje ze sztandarami. Przybyli również przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych oraz przed stawiciele miejscowego przemysłu.

Po zbiórce przed pomnikiem Kościuszki i apelu poległych, olbrzymi pochód przemaszerował do kościoła na nabożeństwo, które odprawił ks. prob. **Sewerynek.**

Z kościoła pochód udał się przed nowowzniesiony pomnik przystrojony w kwiaty, gdzie został wmurowany akt erekcyjny oraz nastąpiło odsłonięcie pomnika przez p. starostę Boxę.

Wzruszającym momentem było **przekazanie wojsku karabinu maszynowego ufundowanego** przez miejscowe społeczeństwo z inicjatywy Zw. podof. rez. i Zw. rezerwistów.

Po przemówieniach pp.: **wójta Kamińskiego**, przedstawiciela wojska **mjr Tomasika, Kowalika, Zarychty, Mikurdy, Zawiślańskiego i Wołowca**, odbyła się defilada, trwająca godzinę, którą odebrał mjr Tomasik w otoczeniu przedstawicieli władz państwowych.

Z kolei odbył się w strażnicy obiad żołnierski, a w klubie kop. „Jowisz“ przyjęcie dla zaproszonych gości.

Godność członków honorowych uroczystości przyjęli pp.: **gen. Br. Bonaterowicz, dyr. J. Przedpelski, dyr. Dzierzbicki, kpt. Piotrowski, Eugeniusz, kpt. Zarychta Apolinarius, wójt Kamiński Józef, dyrektor Kwapiszewski Włodzimierz, inż. Michalewski Włodzimierz, ks. prob. Sewerynek Anton, Kamiński Seweryn, Mazurkiewicz Karol, Ostrowski Stanisław i Wołowiec Jan.**

Udział MRPU w uroczystościach Święta Niepodległości

Międzyzwiązkowa Reprezentacja Pracowników Umysłowych powiatu Będzińskiego w Sosnowcu zgodnie z nastrojami ogółu obywateli postanowiła szczególnie w roku jubileuszowym odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego zaznaczyć dobitnie swój udział w uroczystościach.

W realizacji tego postanowienia wystąpiły **odrębnie delegacje związków pracowniczych** ze sztandarami w pochodzie i defiladzie, po południu zaś odbyła się w lokalu Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu — przy ul. Sienkiewicza akademia, którą zagaił prezes Międzyzwiązkowej Reprezentacji Pracowników Umysłowych **p. Włodzimierz Grunwald**, kończąc okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, po czym uczestnicy odśpiewali Hymn narodowy.

Z kolei wysłano depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Marszałka Śmigłego-Rydza i Pana Prezesa Rady Ministrów Generała Sławoj-Składkowskiego.

Wśród obecnych na sali był również poseł na Sejm **p. Zygmunt Nowara**, który po powitaniu go przez przewodniczącego wygłosił krótkie przemówienie. Następnie p. Kazimierz Ostrowski wygłosił referat na temat „**Konsolidacja niezależnego ruchu pracowniczego**“, który został nagrodzony hucznymi oklaskami.

W końcu zgłosił p. K. Ostrowski wniosek, aby uczcić 20-lecie Niepodległości przez roztoczenie opieki materialnej nad jedną ze **szkół wiejskich kresowych**, która zostanie wybudowana z funduszów, zebranych z inicjatywy Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych w Polsce, zebrani jednomyślnie z aplauzem zaakceptowali.

W części artystycznej programu akademii wystąpił doskonały chór Związku Zawodowego Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych pod batutą **p. dyr. Sojocha**, który wykonał szereg pieśni; p. **Nina Veithówna**, artystka teatru miejskiego w Sosnowcu — deklamowała wiersze nastrojowe, zaś p. **Stokowacka** (sopran) i **p. Woźniczko** (baryton) ze szkoły im. Moniuszki w Sosnowcu — pozwolili słuchaczom napawać się ich śpiewem, który na wysokim poziomie postawiła dyrektorka Szkoły **p. Horbaczewska**. Uświetnił akademię **p. prof. Hill** swą grą na skrzypcach przy akompaniamencie **p. Rudzicza.**

Wykonawców nie chciała rozentuzjazmowana publiczność puścić z estrady, to też musieli oni okupić się licznymi bisami. P. Veithównie i Stokowackiej wręczono wiązanki kwiatów.

Wieczorem wzięła udział delegacja Międzyzwiązkowej Reprezentacji Pracowników Umysłowych w uroczystym przedstawieniu p. t. „Gałązka Rozmarynu“.

W MRZYGŁODZIE

Gmina Mrzygłód obchodziła 20-lecie Niepodległości bardzo uroczyście. We wsi Mrzygłódka, z inicjatywy Stefana Raczka a dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa i Rady gromadzkiej, ufundowana została płyta Nieznanego żołnierza. Poświęcenie płyty odbyło się dn. 11 listopada. Cała ludność wzięła gremialny udział w uroczystościach.

Płyta Nieznanego Żołnierza umieszczona w środku wsi — przy szkole, przypominać będzie społeczeństwu, ze w ofiarności dla rajy nie ma granic. (R).

CHLUBNY CZYN DRUŻYNY HARCERSKIEJ W KAZIMIERZU

W dniu 11 listopada rb. w dniu Święta Narodowego drużyna harcerska im. Lisa Kuli w Kazimierzu zgotowała społeczeństwu miejscowemu miłą niespodziankę w postaci obsadzenia 150-metrowego odcinka alei, prowadzącej do kościoła parafialnego w Porąbce — dwoma szpalerami drzew.

Poświęcenia drzew dokonał ks. proboszcz Stanisław Grzywak, po czym przemówił do zebranych, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. W swym przemówieniu do zasadniczego tematu narodowego wplótł ideę i zasady, na których opiera się nasze harcerstwo oraz z całą życzliwością poparł wyczyn drużyny harcerskiej w Kazimierzu. Następnie przedstawiciel drużyny dh Cwiertnia podkreślił tendencje jakie nurtowały przy realizacji sadzenia drzew.

Czyn drużyny harcerskiej im. Lisa Kuli w Kazimierzu u zebranych podczas uroczystości Święta Narodowego w Porąbce wzbudził podziw i uznanie.

W GOŁONOGU

Dzień wielkiego święta zwiastowały grające na wietrze liczne flagi biało-czerwone, wywieszone przez mieszkańców Gołonoga w przeddzień 11 listopada.

Nad bramą główną Tow. „Flora“ został umieszczony znak Orła Białego bogato iluminowany, otoczony lasem chorągiewek. Pięknie udekorowały swe siedziby posterunek policji państwowej i LOPP.

W sam dzień 11 listopada sprzed pomnika ku czci poległych w Gołonogu i z placu kop. „Flora“ wyruszyły pochody i połączywszy się przed szkołą nr 2 szykiempoczwórnym wmaszerowały do kościoła.

Wysłuchawszy mszy św. celebrowanej przez ks. Wajsa, podczas której chór dziatwy szkoły nr 2 wykonał pienia religijne i po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę“ pochód wyruszył pod pomnik żołnierskiej chwały.

Tutaj, po otoczeniu pomnika sztandarami organizacyj zebranych, po ustawieniu się drużyn PW, młodzieży i stowarzyszeń oraz licznego obywatelstwa, przemówił do zebranych **mgr J. Wojciechowski.**

Stwierdziwszy samą wielkość święta przez fakt zmartwychwstania niewolnej ziemi, mówca w dalszym ciągu swego przemówienia zilustrował cyfrowymi przykładami pracę Polski i rezultaty jej wysiłków na przestrzeni 20-lecia. Przemówienie swoje zakończył prelegent okrzykiem na cześć wielkiej i potężnej Polski.

Podchwycili okrzyk zebrani, rozległ się hymn narodowy: Jeszcze Polska nie zginęła.

Zabrzmiała pieśń jedna i druga chóru szkolnego pod dyrekcją nauczyciela szkoły nr 2 L. Lisowskiego, który z kolei przemówił do zebranych, podkreślając trud i męczeństwo polskiego żołnierza.

W uroczystości wzięli udział: straże pożarne kop. „Flora“ i Gołonoga, górnicy w swych galowych uniformach, szkoły oraz personel nauczycielski nr nr 1 i 2, strzelcy, orlęta, Stowarzyszenie kupców Polskich, NOK, Tow. „Harmonia“, Hircerze, straż leśna z nadleśniczym inż. S. Szczepańskim — przewodniczącym komitetu obchodu na czele, Koło gospodyń, POK i in.

Złodzieje z Zagłębia

UJĘCI W SIEMIANOWICACH

W dniu 8 bm. usiłowano dokonać włamania do składu tekstylnego Walentego Bendla w Siemianowicach. Przeprowadzone przez policję dochodzenie wykazało, że włamywaczami byli: 25-letni Stanisław Łukasik z Milowic, 25-letni Jerzy Wróblewski z Sosnowca i 27-letni Jan Warski z Dańdówki. Włamywaczy zatrzymano, przy czym odebrano od nich różne narzędzia złodziejskie.

Zatrzymanych włamywaczy osadzono w areszcie policyjnym.

OFIARY

W rocznicę śmierci śp. Bolesława Stankiewicza sędziego S. O. w Warszawie zł 3 na FON i zł 3 na najbiedniejsze dzieci — żona i syn.

Zł 29,50 na FON składa Grono Nauczycielskie i uczenice Państwowej Szkoły Zawodowej w Sosnowcu.

PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA, 13 LISTOPADA

6.15 „Surmy śląskie" w wykonaniu orkiestry; 6.30 Koncert poranny; 7.10 Prace gospodyni przed zimą — pogadanka; 7.20 Muzyka poranna; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 8.45 „Walka z ronieniem zakaźnym u bydła" — pogadanka; 8.55 Armia w piosence — płyty; 9.05 „Historia katolickiego ruchu młodzieżowego na Śląsku — pogadanka; 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie; 11.45 Audycja dla dzieci i młodzieży; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego; 13.05 „Książki o Polsce i jej życiu"; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.40 Co słychać na Śląsku; 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno-muzyczna; 15.30 Audycja dla wsi; 16.30 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Antoniego Szafranka; 17.00 Tygodnik dźwiękowy; 17.30 — Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie o godz. 18.10 — Chwila Biura Studiów; 19.30 „W niedzielę przy żeleźnioku" — audycja regionalna; 20.10 Wiadomości sportowe. 20.15 Informacje: Wiadomości sportowe, przegląd polityczny i dziennik wieczorny; 21.00 Koncert rozrywkowy; 21.40 „Porwanie Sabinki" — wesoła audycja; 22.20 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości.

KRONIKA ZAWIERCIA

Robotnicy i urzędn. octowni

FUNDUJĄ DWA KARABINY

Z inicjatywy kierownika fabryki „Polski Przemysł Octowy" w Zawierciu inż. St. Ziembińskiego, robotnicy i urzędnicy wspomnianego zakładu postanowili jednomyślnie dobrowolnie opodatkować się na Fundusz Obrony Narodowej i zakupić dwa karabiny dla armii. Czyn pracowników octowni winien znaleźć naśladowców.

✕ „DZIEŃ OŚWIATY POZASZKOLNEJ". Z racji 22 rocznicy śmierci Henryka Sienkiewicza, wielkiego pisarza i patrioty, Polska Macierz Szkolna w Zawierciu organizuje „Dzień oświaty pozaszkolnej", na program którego złożą się: W dniu 15 bm. o godz. 8 rano nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Zawierciu za spokój duszy H. Sienkiewicza; w dniu 16 bm. o godz. 19 uroczysta akademia w sali Domu Ludowego przy udziale organizacyj młodzieżowych pozaszkolnych z terenu Zawiercia. Będzie to rewia dorobku kulturalno-oświatowego organizacyj biorących udział w akademii. Uprasza się starsze społeczeństwo o przybycie na nabożeństwo w dniu 15 bm.

✕ AKCJA ZIEMNIACZANA W ZAWIERCIU. Magistrat Zawiercia przystąpił do wydawania ziemniaków bezrobotnym. W najbliższych już dniach akcja ziemniaczana będzie zakończona.

Fałszywy pułkownik zbierał ogłoszenia

do nieistniejącego kalendarza

Na wokandzie sądowej w Katowicach znalazła się sprawa niej. Walentyna Ruckiego, mechanika z zawodu, który przedstawiając się jako pułkownik w stanie spoczynku i członek zarządu Zw. Inwalidów R. P. obchodził różne firmy na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim — m. in. wielkie koncerny przemysłowe jak Giesche, Wspólnota Interesów i t. p. i zbierał ogłoszenia do rzekomo mającego już w najbliższym czasie ukazać się „Ilustrowanego Kalendarza Inwalidy Wojennego".

Należność za ogłoszenia Rucki już z góry inkasował.

Wspólnik [illegible]szusta był niej. Alfred Czernecki z [illegible]ty. Oszuści zdołali nabrać kilkadziesiąt osób i firm, wyłudzając podstępnie parę tysięcy złotych. Rozprawa została odroczona z powodu niestawienia się głównego oskarżonego. Na wniosek prokuratora sąd zarządził przymusowe doprowadzenie Ruckiego na następną rozprawę, która odbędzie się w dniu 6 grudnia br.

Awanse w 1939 roku

dla 35 tysięcy pracowników państwowych

Pan prezes Rady ministrów zarządził przystąpienie do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem awansów funkcjonariuszów państwowych, które mają być dokonane w pierwszym kwartale 1939 r.

Awanse obejmą urzędników i niższych funkcjonariuszów, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej, straży granicznej i funkcjonariuszów straży więziennej, oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych.

Przy awansowaniu mają być brane pod uwagę lata służby, kwalifikacje służbowe, przydatność na zajmowanym stanowisku oraz wydajność pracy dla państwa.

W pierwszym rzędzie będzie rozpatrywana możliwość awansowania tych funkcjonariuszów, którzy pozostają bez awansu przez dłuższy okres czasu.

Poza tym w znacznie szerszej mierze mają być uwzględnieni funkcjonariusze niższych grup uposażenia, aniżeli funkcjonariusze, pobierający wyższe uposażenia.

Zarządzenie pana prezesa Rady ministrów umożliwi awansowanie ponad 35.000 osób, nie licząc nauczycieli, których zarządzenie to nie dotyczy, nauczyciele bowiem, zgodnie z obowiązującymi przepisami, awansują automatycznie.

Jeżeli się ponadto uwzględni, że z polecenia pana prezesa Rady ministrów, w ciągu bieżącego roku, w samej tylko administracji rządowej, około 5000 pracowników kontraktowych zostało zamianowanych funkcjonariuszami publicznymi, przez co ich uposażenie zostało zwiększone o sumę potrącaną do tego czasu na świadczenia (ubezpieczenia), stwierdzić należy, że poprawa warunków bytu obejmie ponad 40.000 pracowników państwowych nie licząc nauczycieli.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kto jest zwolniony od zgłaszania mienia posiadanego zagranicą?

W związku z wydaniem rozporządzenia wykonawczego ministra skarbu do ostatniego dekretu Prezydent R. P., nowelizującego dotychczasowe przepisy o reglamentacji dewizowej, o czym już donosiliśmy, uzupełniamy podane przez nas szczegóły dalszymi danymi.

Zgłaszanie mienia posiadanego zagranicą oraz należności od zagranicy winno być składane zasadniczo na specjalnych formularzach, wydanych przez Bank Polski — w wydziale zagranicznym centrali Banku, lub we wszystkich jego oddziałach prowincjonalnych.

Zgłoszenie jednak może nastąpić również oraz należności od zagranicy i w tym wypadku osoba zgłaszająca — jeśli nie posiada formularza — winna podać listownie na żądanie Banku wszystkie wyjaśnienia, jakich od niej Bank Polski żąda.

Rozporządzenie wykonawcze postanawia poza tym, że od obowiązku zgłoszenia i zaofiarowania do skupu mienia posiadanego zagranicą oraz należności od zagranicy zwolnione są następujące osoby fizyczne lub prawne:

1) eksporterzy z tytułu należności eksportowych zgłoszonych w myśl przepisów wydanych na podstawie dekretu Prezydenta R. P. dnia 7 maja 1936 w sprawie kontroli obrotów towarowych z zagranicą i z Wolnym M. Gdańskiem;

2) banki dewizowe;

3) osoby korzystające w Polsce z prawa zakrajowości, oraz zawodowi konsulowie państw obcych i przydani im zawodowi urzędnicy — jeżeli osoby te posiadają obywatelstwo państwa wysyłającego;

4) zamieszkujący w Polsce obywatele tych państw, które w zakresie spraw uregulowanych omawianym rozporządzeniem wykonawczym ministra skarbu — bądź w ogóle obowiązków analogicznych u siebie nie wprowadziły, bądź też nie stosują ich do obywateli Państwa Polskiego.

Wszelkich informacyj i szczegółowych wyjaśnień w sprawie dokonywania zgłoszeń będą udzielały zainteresowanym osobom oddziały Banku Polskiego, które równocześnie będą podawały nazwy odnośnych korespondentów zagranicznych Banku Polskiego oraz ich adresy.

KRONIKA OLKUSZA

Święto Niepodległości

W OLKUSZU

Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym, odprawionym przez ks. prał. Mączkę i okolicznościowym kazaniu ks. Łoczyka, odbył się pochód pod pięknie udekorowany pomnik Marszałka Piłsudskiego na [illegible] fabr. „Olkusz". Okolicznościowe przemówienie wygłosił adw. Ziółkowski, po czym odbyła się defilada, odebrana przez starostę [illegible] Mędlę i przedstawiciela wojska.

Wieczorem w sali kina „Orzeł" przy [illegible]nionej sali odbyła się akademia, na program której złożyły się: przemówienie dr Łęp[illegible]skiego, koncert chóru „Hejnał" pod batutą [illegible] Kardaszewskiego i inscenizacja pieśni legionowych uczenic szkoły powsz. nr 2 pod d[illegible] prof. Kołacza. Wieczorem 10 bm. odbył się capstrzyk. Miasto udekorowano flagami państwowymi, a niektóre budynki iluminowano.

Przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego zostali udekorowani przez p. starostę Mędlę srebrnym Krzyżem Zasługi pp.: Stanisław Wroński i Franciszek Czernecki (Olkusz) oraz brązowym Krzyżem pp.: Stefania Jaworska, Andrzej Ryczko, Jan Supernak, Zygmunt Gwiazda, Jan Swędzioł, Franciszek Leski, Marcin Klich, Edward Juszczy (Olkusz), Franciszek Biedak, Jan Adamek, Stanisław Barczyk (Ogrodzieniec), Jacek Bendkowski (Kroczyce) i Stanisław Majchrowski (Rabsztyn).

Oprócz tego w Wolbromiu podczas obchodu Święta Niepodległości zostali udekorowani przez wicestarostę p. Staśko (w zastępstwie starosty): srebrnym Krzyżem pp.: Maria Mrozowska (Wolbrom) i Henryk Sadowski (Pilica) oraz brązowym Krzyżem pp.: Jan Tuchowski (Wolbrom) i Franciszek Cyganek (Sułoszowa).

Dzieci w pow. Olkuskim

UFUNDUJĄ KARABIN MASZYNOWY

Podczas akademii dzieci szkolnych szkoły powsz. nr 1 w Olkuszu zapadła uchwała wezwania wszystkich dzieci szkół powszechnych w pow. olkuskim do zbierania składek na kupno karabinu maszynowego dla naszej armii.

Uchwałę tę wraz z odezwą przesłano do inspektora szkolnego w Miechowie z prośbą o zezwolenie i poparcie tej patriotycznej akcji.

✕ OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS NA POW. OLKUSKI urządza w dniu dzisiejszym dla uczczenia 20-lecia Niepodległości pochód ulicami Olkusza z udziałem członków i sympatyków tej organizacji z Klucz i Chechła. Na rynku w Olkuszu będzie przemawiał b. poseł Kwapiński. Wieczorem w Domu Robotniczym TUR urządza akademię. Również dzisiaj obchód taki odbędzie się w Sławkowie.

✕ KOMENDANT PP POW. OLKUSKIEGO komisarz M. Pohoski został udekorowany srebrnym Krzyżem Zasługi w dniu święta Niepodległości w Kielcach.

„ORZEŁ" — Zaschoq[illegible]



10-LECIE STRAŻY GRANICZNEJ

W dniu 11 listopada straż graniczna obchodzi 10-lecie swego istnienia. Równocześnie z tym jubileuszem obchodzi 10-letnią rocznicę dowodzenia strażą jej komendant gen. brygady Jur Gorzechowski. W ciągu 10-letniej pracy żołnierze straży granicznej zjednali sobie sympatię u ludności pogranicza, nie tylko dzięki zapewnieniu bezpieczeństwa na zachodnich i południowych kresach państwa, lecz również dla swej bezinteresownej i ofiarnej pracy społecznej i kulturalnej. Na zdjęciu żołnierz straży granicznej na posterunku przy słupie granicznym.

SPORT

PIŁKA NOŻNA W ZAGŁĘBIU DĄBR.

Rozegrane w ub. piątek towarzyskie mecze piłkarskie w Zagłębiu Dąbrowskim dały następujące wyniki:

Unia (Sosnowiec) — Ligoczanka 2:3 (1:3)
Unia (Sosnowiec) — Warta (Zawiercie) 1:2 (0:0)
Polonia (Sosnowiec) — Czarni 2:3 2:1).
Sarmacja — Hakoach 2:2 (2:1)

ZAPRAWA ZIMOWA W SOSNOWCU

Miejski komitet WF i PW w Sosnowcu uruchamia dwa ośrodki zaprawy zimowej w b. miesiącu: w Domu Społecznym rozpoczną się ćwiczenia 14 bm. i odbywać się będą w poniedziałki, środy i czwartki dla zespołów żeńskich w godzinach od 17 do 20. Rozkład zgodnie z odprawą. Organizacje, które chciałyby odbywać ćwiczenia winny się zgłaszać do przewodniczącego sekcji WF i PW Miejskiego Komitetu prof. Korwin Olszewskiego. Termin rozpoczęcia ćwiczeń w szkole nr 4 zostanie podany wkrótce do wiadomości.

KABLOWNIA — ELEKTROWNIA

Towarzyski mecz piłkarski, który nie odbył się z powodu deszczu w dniu 30 ub. m. między Kablownią a Elektrownią odbędzie się dzisiaj o godz. 11 na stadionie TS Sarmacja w Będzinie. Ceny miejsc: loża 1 zł, siedzące 50 gr, stojące 30 gr. Zysk z imprezy przeznaczony będzie na LOPP. Zawody zapowiadają się interesująco z tego względu, że w obu drużynach występują znani gracze: Słota, Gałkowski, Girek, Cichoń, Gwóźdź i in.

NIEZWYKŁY WYPADEK W PIŁKARSTWIE

Angielski sędzia piłkarski Jowell, który prowadził niedawno zawody Anglia — Kontynent europejski w Londynie, zgłosił do międzynarodowej federacji wniosek o ukaranie piłkarza włoskiego Andreolo, za niesportowe zachowanie się w czasie powyższego meczu. W motywacji tego wniosku Jewell zaznacza, że ze względu na charakter meczu nie chciał interweniować przeciwko piłkarzowi włoskiemu bezpośrednio na stadionie w czasie gry.

Wniosek p. Jewell międzynarodowa federacja piłkarska przekaże prawdopodobnie włoskiemu zw. piłkarskiemu. Znając regime tam obowiązujący, można oczekiwać, że p. Andreolo gorzko odpokutuje za swoje wybryki w Londynie.

BIEG SZTAFETOWY POLSKIEGO RADIA W KATOWICACH

Popierając akcję radiofonizacji świetlic, rozgłośnia Polskiego Radia w Katowicach wspólnie ze Śląskim OZLA urządza w niedzielę 20 bm. sztafetowy bieg na przełaj na trasie Radiostacja Brynów — Studio P. R. w Katowicach o nagrody w formie odbiorników lampowych i piękne dyplomy itp.

Bieg rozegrany zostanie na trasie ok. 6 km podzielonej na 10 mniej więcej równych odcinków. W skład sztafety wchodzi 10 zawodników których obowiązują przepisy PZLA. Startować mogą zarówno kluby i towarzystwa zrzeszone w PZLA, jak i inne organizacje nie należące do wyżej wymienionego Związku. Np. ZS, KSM, ZHP, ONP ZR, MKS itp., mające swą siedzibę na terenie województwa śląskiego lub Zagłębia Dąbrowskiego.

Zawodnik biorący udział w biegu musi się wylegitymować przynależnością do organizacji, w której barwach startuje. Wieku uczestników nie ogranicza się.

Zgłoszenia imienne przyjmuje do dnia 18 bm. do godz. 14 referat sportowy rozgłośni P. R. w Katowicach, Ligonia 29, tel. 326-18. Opłat startowych nie pobiera się.

Dokładną trasę biegu oraz bliższe informacje podamy w najbliższych dniach.

Blankiet zgłoszeniowy otrzymać można w Polskim Radio w Katowicach.

Nowy układ programu
Polskiego Radia

Z początkiem października Polskie Radio rozpoczyna nowy sezon programowy.

W stosunku do lat ubiegłych nowy sezon przyniesie zasadniczą zmianę układu programu Polskiego Radia. Nowy program zrywa — wszędzie tam, gdzie to jest tylko możliwe — ze sztywnym podziałem godzin, między poszczególne audycje, tworząc wzamian za to w pewnych godzinach dnia całe bloki audycyj komponowanych z tygodnia na tydzień, zgodnie z założeniami artystycznymi, wychowawczymi i społecznymi, jakie stale przyświecają pracy radiowej.

Dzięki tej nowej metodzie układu programów radiowych — programy Polskiego Radia tworzyć będą jak najbardziej jednolitą całość ideową i artystyczną.

W godzinach największego słuchania, a więc popołudniowych, wieczornych i nocnych — Polskie Radio przewiduje w codziennym programie z wyjątkiem programów sobotnich i niedzielnych, trzy główne bloki audycyj. Od godziny 16.00 do 19.00 — blok audycyj oświatowych; od godz. 19.00 do 21.00 — blok audycyj informacyjno-rozrywkowych; od godz. 21.00 do 23.00 — blok audycyj dla słuchaczy na wysokim poziomie wymagań programowych.

W bloku audycyj oświatowych dawać będzie Polskie Radio dostępną dla wszystkich muzykę o charakterze poważnym i kształcącym, oraz audycje słowne, popularyzujące wiedzę.

Następny blok audycyj, wieczorny, w porze kolacji, dawać będzie słuchaczom wszystko to, co jest aktualnością chwili bieżącej, a więc dzienniki, pogadanki aktualne, transmisje, sport oraz muzykę rozrywkową.

Trzeci wreszcie blok audycyj, z wyjątkiem sobót i niedziel, kiedy będzie miał charakter rozrywkowy, dla najszerszych warstw, przeznaczony jest dla tych słuchaczy, którzy od radia wymagają przeżyć artystycznych i literackich na najwyższym poziomie. W tych godzinach nadawać będzie radio muzykę poważną, audycje literackie oraz naukę.

Tego rodzaju układ programu pozwoli słuchaczom orientować się z góry jakiego typu audycyj można oczekiwać od radia w pewnych na stałe określonych godzinach.

Wskaźnik kosztów utrzymania i kosztów żywności



W ciągu ostatniego dziesięciolecia, we wszystkich niemal państwach z wyjątkiem Francji, Japonii i Czechosłowacji, znacznie obniżyły się koszty utrzymania. Najbardziej spadły koszty utrzymania w Polsce, gdzie spadek w porównaniu z r. 1928 wynosi blisko 40%. We Francji natomiast koszty utrzymania podniosły się w tym czasie o 33%, a w Japonii o 8%.

Jeśli chodzi o wskaźnik kosztów samej żywności to różnice są tu jeszcze pokaźniejsze. We Francji koszty żywności w porównaniu z r. 1928 wzrosły o 35%, podczas gdy w Polsce w tym czasie spadły o 48%.

Za podstawę przy obliczaniu wskaźnika kosztów utrzymania bierze się ceny żywności, opału, światła, odzieży, obuwia, komornego i td.

Skąd powstała moda
LAKIEROWANIA PAZNOKCI NA CZERWONO

Jedno z angielskich czasopism kobiecych — urządziło ankietę stawiając pytanie czy ładniej wyglądają paznokcie koloru naturalnego, czy też polakierowane na czerwono. Olbrzymia większość wypowiedziała się za paznokciami naturalnej barwy.

Najciekawszą odpowiedź nadesłała nie kobieta, ale mężczyzna, prof. akademii sztuk pięknych, który napisał: „Moda lakierowania paznokci na czerwono powstała w Stanach Zjednoczonych. Wymyśliły ją panie, które zajmują się własnoręcznie kuchnią, niszczyły sobie bardzo paznokcie, a zwłaszcza przyciemniały ich barwę. Panie te zaczęły używać kolorowych lakierów, na razie imitujących naturalną barwę paznokci, a gdy nie wystarczyło, coraz bardziej czerwonych, co wreszcie doprowadziło do stosowania jaskrawo purpurowego lakieru.

Moda ta rozpowszechniła się niebawem i została przyjęta przez niektóre gwiazdy filmowe.



— Czy klęczał, gdy prosił o twoją rękę?
— Nie, nie mógł wtedy.
— Dlaczego?
— No, bo siedział na moich kolanach!

O. SOYKA

Karty i Miłość

Adaptacja autoryzowana
EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO 53

Zaległa chwilowa cisza.

Przerwała ją Irka Iszkiewiczówna.

— Obaj panowie potępili zgodnie Wehlena-Bojemskiego, choć zaczęli z różnych końców: jeden zaczął rozprawiać o mistyce, drugi wygłosił niemal komunistyczne przemówienie...

— Irko! — zawołał z wyrzutem brat.

Ale dziewczyny już nic nie mogło powstrzymać. Spojrzała wymownie na grubego, pretensjonalnie ubranego powieściopisarza, maskującego starannie łysinę, na której punkcie był osobliwie czuły, potem na małego brzydkiego docenta w dużych, czarnych okularach i dodała:

— Trzeba mieć wielki żal do życia własnego, by innym ludziom odmawiać prawa do takiego życia, jakie im się podoba:

— Irko... — wtrącił błagalnie brat.

— Daj spokój! — ucięła. — Jeśli innym wolno wypowiedzieć swoje zdanie, to dlaczego ja mam milczeć? Więc proszę panów! — zwróciła się ponownie do Gienarskiego i docenta. Obaj panowie oświadczają, że Wehlen-Bojemski zasługuje na najwyższą pogardę i na potępienie. Po co nas przekonywać? Czy nie lepiej to powtórzyć w oczy zainteresowanemu? Sądzę, że taką sposobność nie trudno będzie znaleźć!

Namiętne wystąpienie spotkało się z dość zimnym przyjęciem.

Gienarski i docent przy gorliwej pomocy Iszkiewicza zmienili temat rozmowy, całe towarzystwo w jednej chwili zapomniało o Wehlenie - Bojemskim i tylko Nora Otrzycka uczuła coś w rodzaju wyrzutów sumienia, że nie podtrzymała koleżanki — nie dlatego, iż jej przyznawała słuszność, lecz w poczuciu wrodzonej sprawiedliwości.

Prawie wszyscy ci ludzie powstali nagle na Wehlena-Bojemskiego, nazywali niemal przestępcą człowieka, którego jeszcze wczoraj przynajmniej z pozornym szacunkiem ściskali za dłoń.

Teraz jedni dali upust wściekłości, wywołanej przeważnie zazdrością, inni się mścili za upokarzające liczenie się z człowiekiem pogardzanym w głębi duszy za otwarte przyznawanie się do zawodowej gry w karty. Nora Otrzycka rozumiała doskonale, że nie byłoby takiej wrzawy, gdyby Wehlen-Bojemski nie przedstawiał silnej indywidualności, gnębiącej nieraz otoczenie.

O samym Wehlenie-Bojemskim myślała z tym większym wzruszeniem, że go uważała za człowieka w gruncie rzeczy wartościowego, którego mogła i powinna była uratować. I to ją męczyło ogromnie — nie chciała słuchać ani odpowiadać na pytania, wyzyskała odpowiedni moment, aby się usunąć z kółka rozmawiających i wyjść na oszklony balkon, zastawiony kwiatami.

Spostrzegła wkrótce Wołoszynowicza, który dopiero teraz się zjawił, i skinęła głową, aby się do niej zbliżył. Pomyślała przy tym z osobliwą czułością, że Wiktor dziwnie kojąco na nią działał. Przy każdym spotkaniu stwierdzała z głębokim zadowoleniem, że bardzo się zmienił po pamiętnej przygodzie w klubie. Nie wygłaszał swoich sądów z niewzruszoną pewnością siebie, stał się niezwykle powściągliwy, gdy o innych mówił, zmężniał, a wyraz słodkawej melancholii ustąpił miejsca dojrzałej rozwadze.

Wołoszynowicz podniósł do ust dłoń Nory i usiadł.

— Podobno tu wygadywano nieprawdopodobne głupstwa na Wehlena-Bojemskiego. Tak słyszałem od panny Irki... Jestem przekonany, że z obecnych nikt go nie zna. Na przykład, w stosunku do mnie ten człowiek postąpił z taką przyzwoitością, która dla większości tych osób jest niedostępna. Żałuję, że mnie nie było...

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

TAŃSZE

od druku jest powielanie. Okólniki, zaproszenia, cenniki, dyplomy, katalogi ilustrowane, rysunki reklamowe, techniczne, plany i wszelkie inne prace z zakresu grafiki reklamowej. Najnowocześniejsze aparaty, fachowa obsługa. Ul. Małachowskiego 5a. 4898

LINOLEUM

ceraty, chodnik, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:

Lucjan Stybliński

SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61700 Ceny niskie. 4208

MEBLE

gotowe i na zamówienia sypialnie, stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki, kuchnie poleca Pierwszorzędny Zakład Tapicerski

J. Tomczyk,

Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14. Tel. 63-105.

TAPCZANY

hygieniczne automatycznie otwierane, otomany nowoczesne. fotele kanadyjskie, leniwce. Klubowe garnitury, materace, kozetki, siatki, wszelkie przeróbki, wykonanie solidne i gwarantowane. Ceny niskie, warunki dogodne Przyjmuje się pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku.

SPRZEDAM

zaraz sypialnię nowoczesną. Dąbrowa, Bandurskiego 7, godz. 9—4 5224

FOTOGRAFIE

jubileuszowe

od 3.50 — 6 sztuk. Grupy rodzinne od 6 zł 6 sztuk. Dodatki do droższych zdjęć

darmo

Korzystajcie z okazji, **krótki czas.**

Fotogr. Art. S. Mieszkowskiej. Sosnowiec, Piłsudskiego 20.

MEBLE

sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, kozetki, tapczany i t. p. poleca Firma „Spoiwo" Będzin, Narutowicza 8 telefon 71.847. 5099

Wytwórnia

MEBLI GIĘTYCH

Piotr NOWAK

Będzin, ul. Gzichowska 22. Poleca fotele, półfotelika, krzesła wiedeńskie różnych fasonów, stoliki, kwietniki, wieszak, etażerki, umywalki i t. p. oraz stoliki pod radio. Oprawa obrazów, portretów i ramy gotowe do obrazów i firanek. 4140

OBIEKT PRZEMYSŁOWY W C. O. P.

do sprzedania

przy st. kol. Końskie, ośrodka przemysłu metalurgicznego. Hale fabryczne murowane. Fabryka zelektryfikowana. Zgłoszenia: Administr. „Kuriera Zachodniego" Sub. COP. 5165

CHRZEŚCIJAŃSKA

pracownia gorsetów — „Nina", 3 Maja 14. Poleca biustonosze, pasy uszczuplające, lecznicze na ciążę, oraz wszelkie roboty w zakres wchodzące. Ceny niskie. Robota solidna. 5194

CHŁODNICE

Buldoga, nowy Chevrolet wszystkich systemów błotniki posiadam Sosnowiec, Sienkiewicza 1a 5222

FARBY

lakiery, nitropolitura, pokost, farby olejne do studiów i plakatowe — poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). Tel. 63.070

TAPCZANY

otomany nowoczesne, fotele klubowe, krzesła kozetki, materace, oraz przeróbki. Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki spłaty poleca zakład tapicerski F. Flak, Sosnowiec, Orla 15, tel. 61269.

LOKALE

4 POKOJE

z wygodami do wynajęcia. Reymonta 3, tel. 612-95. 5208

SKLEP

do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 64, gospodarz. 5206

4-RO POKOJOWY

lokal wynajmę w willi w ogrodzie I p. wymaga częściowego wykończenia. Legionów 12. 5223

POKÓJ

umeblowany z całodziennym utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Kołłątaja 15 m. 1. 5228

DO WYNAJĘCIA

2 pokoje z kuchnią. — Reymonta 21. 5227

RÓŻNE

mieszkania do wynajęcia. Służące poleca — Biuro „O. R. Z." Kilińskiego 1. 5215

POSADY i PRACE

TECHNIK

mechanik energiczny, samodzielny z wykształceniem zawodowym i praktyką kilkuletnią przy ruchu kotłów parowych wysokoprężnych, turbin, maszyn parowych, kompresorów gazowych, powietrznych oraz urządzeń elektrycznych — mogący samodzielnie kierować warsztatami naprawczymi i robotami montażowymi, obeznany dokładnie z zagadnieniami gospodarki cieplnej poszukiwany do dużej fabryki chemicznej. Odpisy — świadectw wraz z życiorysem należy składać do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115 pod „Wytwórnia Chemiczna". 5205

ZARZĄD GMINY

w Porębie, koło Zawiercia poszukuje praktykanta biurowego z wynagrodzeniem 70 zł. miesięcznie. Wymagane wykształcenie średnie. Podania należy składać do Zarządu Gminnego w Porębie do dnia 15. XII 1938 r. 5182

FRANCUZ(KA)

na 2 godz. tygodniowo do osoby dorosłej poszukiwany. Zgłoszenia „Kurier Zachodni" pod 55. 5210

PRZYJMĘ

chłopca na praktykę Dąbrowa Górn., Sobieskiego 25, Niziurski. 5230

RUTYNOWANĄ

ekspedientkę przyjmę do wędliniarni. Dąbrowa Górn., Sobieskiego 25, Niziurski. 5196

POSZUKUJĘ

młodej Francuzki do konwersacji. Oferty do Administracji — pod „Konwersacja". 5226

ZARAZ

potrzebna inteligentniejsza gospodyni do wszystkiego, dobre gotowanie, wiek 30—40. Oferty Administracja „Oszczędna". 5217

Dobry zarobek

znajdą gospodarze małorolni, którzy w porze jesiennej i zimowej — mogliby stale podróżować po wsiach, celem sprzedaży pokupnego artykułu rolniczego. — Zgłoszenia: — Oddział sprzedaży, Dziedzice, skrytka pocztowa 46 5214

Nauka i Wychowanie

KOREPETYTOR

rutynowany udziela lekcji nauk ścisłych w zakresie szkół średnich Zgłoszenia kierować do Administracji pod SS. 5167

NAUCZYCIELKA

dyplomowana udziela lekcji języka francuskiego i niemieckiego krótką i skuteczną metodą. Sobieskiego 64, willa. 5221

KONCESJONOWANE

Kursy kroju, szycia, modelowania Florentyny Stypułkowskiej — przyjmują zapisy. Sosnowiec, Piłsudskiego 30. Kończącym świadectwa prawne. 5216

PRZYJMUJĄ ZAPISY

Kursy kroju, szycia i bieliźniarstwa i będą otwarte w Strzemieszycach w Związku Strzeleckim. i w Dąbrowie Górniczej w Związku Legionistów Polskich na ulicy Sienkiewicza 10. Kursy prowadzone pod kierownictwem kierowniczki szkoły kroju, szycia, modelowania Natalii Stypułkowskiej w Sosnowcu, Piłsudskiego 14, telefon 62498. — 5100

SAMOUCZKI

„Argus" angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie, oparte na słynnej metodzie Ansona zapewniają najszybsze postępy. — Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna Kraków Szewska 17-B. 4416

MATURĘ

korepetycje — szybko przysposabiają rutynowani profesorowie. Informacje ul. Pusta 18 I p. 5225

Różne

OBIADY

domowe z 3 dań 1 złoty, Piłsudskiego 30 m. 14. 5218

Zakład pieczątkarski

Lucjan Stybliński

Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700

wykonuje — pieczątki szyldy emaliowane itp.

LECZNICA PRZYCHODNIA

„Pomoc" chorób skórnych i wenerycznych— Sosnowiec, 3-go Maja 31. 1[illegible]

POSZUKUJĘ

pożyczki 1500 zł na pierwszy numer hipoteki wartości 5000 zł procent dam według umowy. Zawiercie skrytka 34. 52[illegible]

POSZUKUJĘ

wspólnika do otwarcia dochodowego interesu w powiecie zawierciańskim. Listy kierować na ręce p. T. Świderskiego, Zawiercie, Szymańskiego 6. 1812

B. Felczer

Szpitala św. Łazarza w Warszawie — H. Redziński przyjmuje w godzinach od 18 — 20. Dąbrowa Górnicza, ul. Kościuszki 2.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 28 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW. kiosk St. Jaworskiego PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI